

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 88.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy sześciospaltowy.

Drumna: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadszanie: (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Idealizm a realizm.

Oddawna w Polsce panuje pojęcie, że idealizm a realizm są to dwa wręcz wykluczające się wzajemnie rodzaje poglądów na świat i wszystkie jego sprawy. Błędne to pojęcie odgrywa w życiu naszym bardzo ważną rolę i stało się przyczyną wielu nie-szczęść. Wszyscy przyznajemy, że w narodzie naszym, w ogólnym jego składzie, znaczną przewagę mają idealisci. Pierwiastek uczuciowy we wszystkich naszych sprawach, — codziennych i niecodziennych, prywatnych i publicznych, — wielką odgrywa rolę. Nasze zasadnicze przykazania polityczne w poezji czerpią swe źródło. A ponieważ w ogólnie panującym pojęciu idealizm wyklucza realizm, więc pogardzając tym ostatnim, wszyscy lub prawie wszyscy jesteśmy poetami, o tyle przyznajemy, że nie my żyć w krainie marzeń, ułud, fantazji, i że uczuciu niekierowanemu przez zdrowy rozum dajemy pierwszeństwo przed zdrowym rozumem, podniecającym przez uczucie.

Liczne klęski, jakie są następstwem tego stanu rzeczy niejednokrotnie w rozmaitych czasach pobudzały ludzi, uważniej i spokojnie zapatrujących się na nasze życie, do nawoływania, abyśmy zeszli z obłoków a zaczęli „chodźć po ziemi”. Świeżo głos taki silniej niż kiedykolwiek rozbrzmiał ze szpalt „Kuryera Warszawskiego” w artykule jednego z najwybitniejszych współczesnych publicystów polskich, p. B. Koskowskiego, i — co jest wielce pocieszającym — wywołał nawet zdanie przeciwne, powzięte ze stanowiska panującego u nas błędnego pojęcia o przeciwstawianiu się realizmu idealizmowi.

Polemika w tych wypadkach tylko na korzyść sprawy wyjść może.

Sprawa zbyt jest ważna, aby ją można było pominąć milczeniem. Dla tego też czytujemy sobie za obowiązek streszczenie zarówno wywodów p. Koskowskiego, jak i głosu przeciwniej strony.

W artykule swym p. t. „Chodzenie po ziemi”, p. Koskowski wychodzi z zasady, że pomimo wrodzonego nam pierwiastku uczuciowego, „obywatel polski ma zasadniczo skłonność do realnego ujmowania i zjawisk publicznych. Trzeba mu tylko szkoły, trzeba mu przewodników, trzeba mu zdobycia się na wysiłek samodzielnego myślenia”. Dlatego też „jednym z pierwszych zadań naszego wychowania szkolnego musi być kształcenie zmysłu rzeczywistości, aby ludzie nauczyli się chodzić po ziemi, liczyć się z tem, co jest, budować życie na faktach a nie na złudzeniach”.

W zastosowaniu powyższych dezyderatów do życia publicznego, p. B. K. daje taką wskazówkę: „zanim zdecydujecie się na obranie hasła, sztandaru, drogi, zanim poświęcicie się idei ukochanej, zanim ujmiecie program narodowy w formy konkretne, — sprawdźcie starannie, czy fakty zgodne są z ideami, czy idee zawierają treść

realną, czy w praktyce życiowej na drogach przez was zalecanych, kraj, sprawa, instytucja dopnie zamierzonego przez was celu”.

Przeciw poglądom p. Koskowskiego wystąpił znany wychowawca i pisarz-pedagog, p. Konrad Chmielewski, którego zdaniem „sama tylko nauka „chodzenia po ziemi” bez oglądania się czasami na słońce i bez umiejętności pewnej szukania ludzkich również dróg i na niebie, nie może być zakresem całego wychowania. To cokolwiek za mało. To jest tresura tylko, zabieg propeudeutyki fizyograficznej i anatomicznej, a nie ujęcie wychowania w całości jego zadań. Na takie uszczuplenie swoich założeń pedagogika polska, w imię chociażby tradycji swoich humanistów zgodzić się zapewne nie zechce”.

Według p. Chmielewskiego „zmysł rzeczywistości nie powinien wypływać z jakiejś specjalnej tresury chodzenia po ziemi, a właśnie i ze „spoglądania na niebo... przyszłość, w dziedzinie ducha, na niebo... Wychowanie nie może uczyć tylko widzieć, musi uczyć i czuć, musi nadto uczyć chcieć, mieć wolę do przyjmowania czynnego udziału w życiu i osiągania rzeczy zamierzonych... Poza realnym poznawaniem, potrzebne nam jest i serdeczne zrozumienie Polski...”

Pogląd, wyrażony w słowach powyższych jest właśnie echem owego błędnego pojęcia, wszechwładnie u nas panującego, że realizm jest równoznaczny z wyzbyciem się wszelkich ideałów. Słusznie też odpowiada p. Koskowski, że „kochanie ojczyzny, narodu, kraju, bez dokładnego ich poznania, bez wiadomości, jak im służyć, bez myśli metodycznej i przenikliwej, jest bez żadnej wartości”.

Przykłady z jednej strony rozbieżności a z drugiej zgodności idealizmu z realizmem mamy w Hiszpanii i w Anglii. Dusza idealistyczna jest w Hiszpanie i Anglii ta sama, jeden i drugi wysoko sięgają w ambicjach narodowych, tylko pierwszy nie wie jak pracować dla ideału, drugi zaś wie o tem, bo zna swój grunt pod nogami.

„Wielkie ideały patriotyczne lub wszechludzkie przyświecały wszystkim bohaterom ubiegłych stuleci — stwierdza p. B. K. — zamiast więc mówić, że chodzenie po ziemi przeszkodziło im spoglądać w niebo, mówmy raczej, że właśnie dlatego, iż nauczyli się nie potykać wśród niezliczonych przeciwności życiowych, mogli tem śmiaiej patrzeć na daleki cel”.

Nauczanie naukowo-metodycznego badania rzeczy nie jest bynajmniej tresurą, lecz najistotniejszym zadaniem wychowawczym. I pedagogika polska musi się na nie zgodzić, jeśli pragnie przysporzyć ojczyźnie obywateli i zawodowców myślących. Nie znaczy to jednak, aby dla tego miała rzekać się ideałów. Lekarz bada chorobę, aby ją zwalczać, polityk bada stosunki realne, aby je ulepszyć. Obaj są w czynnościach swych realistami, ale żaden z nich nie zgadza się przecież z istnieniem zła i nie rezygnuje z ideału. Przeciwnie, — w imię ożywiającego ich ideału, przystępują do przed-

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 stycznia:

Wschodni teren walk:

Na cmentarzu na północ od Czartoryska, na którym usadowił się oddział rosyjski, nieprzyjaciel został ubiegłej nocy ponownie wypędzony.

Balkański teren walk:

Sytuacja jest niezmieniona.

Zachodni teren walk:

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Armii.

(Do chwili oddania numeru na prasę komunikat austriacki nie nadszedł. Red.)

miotowego bez namietności, bez zgóry powziętych idei, badania stosunków rzeczywistych.

B. K. — nazwiemy ludzi, którzy posiadając określony cel dążeń politycznych, umieją do niego iść drogami realnymi. Do tego potrzeba im: znajomości sił i środków narodowych swoich i obcych, znajomości psychologii jednostek i tłumów, zimnej krwi, obiektywnego sprawdzianu zjawisk, gorliwości i temperamentu, a przede wszystkim umysłu jasnego i przenikliwego. Bez niego będziemy mieli jedynie fantazje, porywy, zawiedzione nadzieje i upadek ducha”.

I słusznie wywoły swe autor kończy twierdzeniem, że Polska może być podziwiana, uczyniona silną i szczęśliwą nie na drodze imaginacji, lecz na drodze „chodzenia po ziemi”.

Wojna.

IX.

Operacje wojenne od 1 sierpnia 1914 r. do 1 stycznia 1915 r.

Na wschodzie (dok.): Pomiędzy 7 a 10 września toczyły się krwawe walki pod Rawą Ruską, oraz pod Stryjem, przyczem Rosyanie posuwali się stale naprzód.

Na terenie Królestwa Polskiego stoczono pomiędzy 11 a 14 września bitwę na linii Turobin — Opole, a w połowie miesiąca operacje wojenne przeniosły się już z gub. lubelskiej na teren galicyjski, na lewy brzeg Sanu. W związku z cofaniem się armii austriacko-węgierskiej, poczęły się cofać także siły niemieckie, operując na froncie Łowicz — Piotrków — Radom. Grupa armii generała Woyscha stawiała pod Sandomierzem silny opór przeważającym siłom rosyjskim, lecz musiała się wreszcie cofnąć aż pod Częstochowę. W końcu miesiąca Rosyanie zajmowali całą Galicję wschodnią, aż poza linię Sanu, a w Królestwie Polskim front rosyjski ciągnął się na linii: Mława — Włocławek — Turek — Sieradz — Wieluń — Kłomnice — Koniecpol — Miechów — Korczyn.

Jednocześnie z ofensywą na Galicję wschodnią i w Królestwie Polskim Rosyanie, nie zrażeni straszną klęską w jeziorach Mazurskich w końcu sierpnia, zgromadzili

nową armię, z którą ruszyli powtórnie na Prusy wschodnie i pomiędzy 12 a 15 września stoczyli w okolicy jezior Mazurskich nową gwałtowną walkę. I tym razem nie towarzyszyło Rosyansom powodzenie, gdyż powtórnie przez generała-pułkownika Hindenburga pobici, musieli się tym razem wycofać zupełnie z Prus wschodnich. Niemcy wykorzystali odniesione zwycięstwo i rozpoczęwszy za rozbitą armią rosyjską pościg, wkroczyli na Suwalszczyznę. Tocząc nieustanne walki, zajęli Niemcy Augustów, Grajewo i Szczuczyn, a w końcu września artyleria niemiecka rozpoczęła ostrzeliwać twierdzę Ossowiec.

Z końcem września i początkiem października 1914 r. armie niemieckie i austriacko-węgierskie zdołały przeprowadzić nowe ugrupowanie, a połączywszy się razem, mogły rozpocząć od strony Krakowa i Śląska, wielką ofensywę na Warszawę. Ponieważ w tym czasie główna akcja w Belgii została prawie że ukończona.

W pierwszych dniach października Rosyanie otrzymawszy od strony Wilna posiłki, rozpoczęli nową ofensywę na północy Królestwa. Nastąpiły walki na granicy gubernii Kowieńskiej, pod Augustowem (8 — 5 października), pod Raczkami (6 — 8 paźd.) i pod Suwałkami (6 paźd.). W wyniku, Niemcy zaatakowani z północy, wschodu i południa przez przeważające siły rosyjskie, poczęli się cofać, przyczem Rosyanie po walkach w dniach 6 — 8 października zajęli Elk. Dalej na północ, w okolicy Szyrwint Niemcy staczali ciężkie i krwawe walki z I-szą i X-tą armią rosyjską, które usiłowały odciąć lewe skrzydło niemieckie. Zamiatary te nie udały się, natomiast zmuszono Rosyan do opuszczenia Elku. Pomiędzy 22 a 24 października Rosyanie poczęli wycofywać się z pod Elku w kierunku Ossowca, co powstało w związku z wypadkami, rozgrywającymi się w południowej części Królestwa i Galicji.

W czasie bowiem walk na pograniczu Prus wschodnich potężne armie niemieckie i austriacko-węgierskie rozpoczęły wielką ofensywę od strony Kalisza, Częstochowy i Krakowa w kierunku Warszawy.

Wśród nieustających walk Rosyanie cofali się na całym froncie, aż poza Wisłę. W początku października armie sprzymierzone stoczyły zwycięskie walki pod Ostrowcem, Opatowem i Radomiem, a jednocześnie następowały od strony Łodzi, którą zajęli pomiędzy 8 a 11 października i od strony Piotrkowa. W dniu 11 października Niemcy zajęli już Grójec i posuwali się dalej ku Warszawie.

W tym samym czasie toczyły się zwycięskie boje wzdłuż całego frontu galicyjskiego oraz na pograniczu Węgier i na Bukowinie i tak: w dniu 4 października Rosyanie po-

bici zostali przez armie austriackie w przejęciu Uszockiem, w dniu 7 października wyparto ich z Marmarosz-Szigeth aż do Nagybocsko, a następnego dnia Rosyanie ponieśli ciężkie straty w bitwach pod Przemysłem i pod Marmarosz-Szigeth. Dnia 9-go października armia rosyjska pod dowództwem generała Radki Dimitriewa przypuściła szturm do fortów Przemysła i straciwszy około 70,000 żołnierzy w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, zaniechała oblężenia twierdzy, poczem cofnęła się w kierunku wschodnim. Dnia 17 października rozwinęła się walka w Galicyi na linii Stary Sambor - Medyka, która nie dała większych rezultatów. Wreszcie dnia 20 października Austriacy odebrali Rosyanom przejście w Karpatach, Jablonka, a 22-go odebrali stolicę Bukowiny Czerniowiec.

W połowie miesiąca zachodnia część Królestwa aż do Wisły opuszczoną została przez Rosyan. 13-go października rozpoczęły się gwałtowne walki pod Warszawą Niemcy bombardowali forty warszawskie ze stanowisk pod Pruszkowem.

Tymczasem wielkie siły rosyjskie, składające się z ośmiu korpusów armii przeszły Wisłę pomiędzy Dęblinem a Warszawą i zagroziły tyłom armii niemieckich operujących pod stolicą Polski. Jednocześnie nowe siły rosyjskie ruszyły naprzód od strony Modlina, Warszawy i Dębina. Po krwawych walkach pod Dęblinem, wojska niemieckie i austriacko-węgierskie rozpoczęły odwrót. Rosyanie ruszyli w ślad za nimi i zajęli Mławę, Sierpiec, Lipno, Płock, Skierniewice, Łowicz, Piotrków, Radom i Kielce.

W pierwszym tygodniu listopada Rosyanie w dalszym ciągu prowadzili swą ofensywę podzieliwszy wojska swoje na sześć grup, z których pierwsza prowadziła operacje w Suwalszczyźnie, nad granicą Prus Wschodnich, druga na północy Królestwa od Ossowa do Sierpea, trzecia przeciwko Toruniowi na froncie Sierpiec - Wieluń, czwarta na froncie Częstochowa - Kraków - Limanowa, piąta w Karpatach i na Węgrzech, a szósta na Bukowinie. Posuwając się wśród nieustających walk, Rosyanie doszli na terenie Królestwa do linii Mława - Sierpiec - Lipno - Konin - Opatówek (pod Kaliszem) - Wieluń - Kłobuck - Rudniki (pod Częstochową) - Olsztyn - Żarki - Wolbrom - Kraków - Wieliczka - Mszana - Muszyna - Homona (na Węgrzech) oraz zajęli prawie całą Bukowinę.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 5 stycznia (BW).

Wielki sztab generalny donosi 5 stycznia:

Front zachodni: Na południe od Prypeci, w okolicy Woli Kusheckiej (34 klm. na północny-wschód od Rafałówki) odrzuciliśmy Niemców.

W okolicy środkowej Strypy umocniliśmy zdobyty teren. Usiłowania przeciwnika, skierowane w celu odebrania z powrotem utraconych umocnień, zostały udaremnione z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Na północny - wschód od Czerniowiec trwa w dalszym ciągu zacięta walka, przy czem oddziały nasze ponownie zajęły część stanowisk nieprzyjacielskich. Kontratak nieprzyjaciela odrzuciliśmy przy pomocy ognia, który mu wyrządził ciężkie straty. W tej okolicy jeden z oddziałów naszych wziął do niewoli 18 oficerów i 1043 żołnierzy oraz zdobył 4 karabiny maszynowe.

Front kaukaski. W okolicy wybrzeża, nad rzeką Arkawa, ogień nasz rozproszył oddziały tureckie. Na wielu odcinkach frontu uszkodziliśmy umocnione domy tureckie.

Walki angielsko-tureckie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Zurich, 7 stycznia.

„Zürcher Telegraphen-Information“ donosi: Dzienniki tureckie podają spóźnione wiadomości z Jemenu, według których wojska tureckie, po stoczeniu zwycięskich walk, zbliżają się do Adenu. Wojskom tureckim udało się przy pomocy Arabów w wielu walkach odrzucić Anglików pomimo, iż byli oni wspierani przez okręty wojenne. W związku z posuwaniem się naprzód Turków, szczypty miejscowe, które dotychczas stały po stronie Anglików, przyłączyły się do wojny świętej.

Pożyczka grecka.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 7 stycznia.

Agencja Havas'a donosi z Aten: Rząd francuski zawiadomił rząd grecki, że trzyma w rezerwie 10 milionów franków jako zaliczkę pożyczki, o którą toczą się układy.

ng. Była to krótka chwila w której armia rosyjska stała najlepiej i miała wszelkie widoki ostatecznego zwycięstwa.

Niemcy przeprowadzili pośpiesznie nowe ugrupowanie wojsk i ścigając się znaczne posiłki, powstrzymali na całym froncie nacierających Rosyan, poczem rozpoczęli nanowem kroki zaczepne od strony Torunia, który, jako twierdza stanowił silny punkt oparcia. Ruszyła tedy naprzód IX-ta armia niemiecka pod dowództwem generała-pułkownika Mackensena, po obydwóch stronach Wisły, posuwając się od Torunia w kierunku Włocławka. Na całym froncie Rypin - Lipno - Konin - Opatówek, rozwinęły się zacięte walki i Rosyanie zostali zmuszeni do cofnięcia się. Grupa rosyjska, która ruszyła od Mławy w kierunku Soldau, została pobita i odrzuconą z powrotem aż pod Przasnysz, a jednocześnie siły rosyjskie, znajdujące się na prawym brzegu Wisły pod Lipnem, odrzucone zostały na Płock. Dnia 15 listopada, generał-pułkownik Mackensena, po zajęciu Włocławka, pobił kilka korpusów rosyjskich pod Kutnem i odrzucił je ku Łodzi, biorąc do niewoli 23000 jeńców. Dnia 17 listopada rozpoczęła się wielka bitwa w okolicy Łodzi. Rosyanie sprawowali wielkie siły ze strony północnej, wschodniej i południowej i zdołali otoczyć armie generała Mackensena, lecz ten, zręcznym manewrem przerwał pierścień wojsk rosyjskich, biorąc zarazem do niewoli 12,000 jeńców, poczem dnia 6 grudnia wojska niemieckie zajęły Łódź.

Kontynuując w dalszym ciągu swą ofensywę, Niemcy zajęli Piotrków i Łowicz. Jednocześnie inna armia niemiecka zajęła Przasnysz, który jednakże około 14 grudnia opuściła, cofając się za granicę.

W związku z cofaniem się Rosyan w kierunku Wisły, ustąpili oni także i na południu Królestwa na linię Pilicy i Nidy, a w Galicyi, po przegraniu bitwy pod Limanową i Gorlicami, nad Dunajec.

W dniach 21-24 grudnia zakończyła się wreszcie ofensywa niemiecko - austriacka i rozpoczęły się uporczywe walki o utwierdzenia polowe, podobne do toczących się na froncie zachodnim.

W ostatnich dniach grudnia Rosyanie podjęli ofensywę na całym froncie, atakując na linii rzek Bzura - Rawka, na południowy - wschód od Tomaszowa, pod Opoczmem, pod Inowłodzem, oraz w Galicyi, gdzie Austriacy cofnęli się na linii Rymanów - Tuchów.

Powrót cesarza Nikolaja.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 7 stycznia.

Cesarz Mikołaj powrócił do Carskiego Sioła.

W senacie amerykańskim.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Vossische Ztg.“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że w senacie amerykańskim, w związku z oświadczeniem senatora Johnesa, iż Amerykanie, posługujący się okrętami państw wojujących, wykazują brak patriotyzmu, — wywiązała się gwałtowna dyskusja. Senator Yorh oświadczył, iż za katastrofę z „Luzytania“ moralnie odpowiedzialnym jest rząd amerykański, który wiedział, że na tym statku przewozi się amunicję. Mówca domagał się stanowczego zakazu wywozu amunicji i nazywał obłudnym stanowisko wrzekomo neutralne Stanów Zjednoczonych.

Berlin-Konstantynopol.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Berl. Tag.“ dowiaduje się, że pociąg próbnny z Konstantynopola do Berlina, wczoraj przybył do Sofii. Pociąg ten składa się z kilku próżnych wagonów sypialnych, z czego wnosić można, że regularna komunikacja państwowa wkrótce będzie otwarta.

Uzbrojony parowiec.

Telegram własny „Godz. Pol.“

New - York, 7 stycznia.

Reuter donosi: Przybył tu parowiec włoski „Giuseppe Verdi“ posiadający na pokładzie dwa czterocalgowe działa okrętowe. Jak donosi z Waszyngtonu „Associated Press“ departament stanu zwrócił się ma drogą nieoficyjalną z prośbą do rządu włoskiego, aby rozkazał on działa te usunąć, zanim parowiec opuści wody amerykańskie.

O ile wiadomość powyższa jest prawdziwą, to godnym zaznaczenia jest fakt, że Ameryka bez żadnych trudności zezwała na wjazd i wyjazd uzbrojonych angielskich parowców handlowych do swych portów.

Służba wojskowa w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

London, 7 stycznia.

Biuro Reutersa donosi: Obrady w Izbie gmin w sprawie projektu obowiązkowej służby wojskowej toczyły się przy przepelnionej sali. Podczas obrad wystąpili socjalista niezawisły O'Brien i kanclerz Księstwa Manchester oraz liberalowie Robertson i Eard. Liberal Jones krytykował projekt, lecz przyrzekł poprzeć rząd.

Balfour wyjaśnił, że rozchodzi się o niezwykle ważną sprawę. Projekt jest jednym z większych ударów, jaki można było zadać swobodnemu życiu w Anglii. Anglia uczyniła więcej, aniżeli jej przyjaciele i aniżeli mogli przypuszczać jej nieprzyjaciele a nawet sam naród.

Projekt został przyjęty w pierwszym czytaniu 403 głosami przeciwko 105. Wynik głosowania powitany został gorącymi oklaskami, ponieważ mniejszość składała się po większej części z nacjonalistów irlandzkich i była mniejsza, aniżeli się tego spodziewano.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 7 stycznia.

Przeciwko projektowi obowiązkowej służby wojskowej głosowało w Izbie gmin 58 nacjonalistów irlandzkich, 36 liberalów i 12 członków stronnictw robotniczych. Z pośród 670 członków Izby, po odrzuceniu około dwóch tuzinów nieobecnych na posiedzeniu, powstrzymało się od głosowania około 150 członków. W liczbie tej znajduje się dobra połowa członków stronnictwa liberalnego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Lokal Anzeiger“ dowiaduje się z Londynu: pisma opozycyjne angielskie donoszą, że minister Simon, który świeżo usunął się z gabinetu, swoim wystąpieniem w Izbie gmin wywołał nadzwyczajne wrażenie. Dowodami cyfrowymi wykazał, że system lorda Derby niema żadnej wartości. Przemówienie jego wywarło wielki wpływ nawet na szeregi liberalów, zasadniczych stronników prymusowej służby w wojsku. Wielu z nich już się cofa i przechodzi do opozycji. Po przemówieniu tem wszystkie partie robotnicze stanęły w rzędzie zasadniczych przeciwników projektu rządowego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd rozwiąże Izbę gmin i zarządzi nowe wybory.

W kołach poselskich zaczyna krążyć pogląd, iż naczelne dowództwo wojsk poczyniło wobec sprzymierzonych zobowiązania do wystawienia znacznie większych sił wojennych niż podano do wiadomości ogółu, a dokonało tego bez porozumienia się z rządem.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

Wbrew zapewnieniom pism angielskich, prawdopodobnie się staje, że projekt wprowadzenia obowiązkowej służby powszechnej doprowadzi do przesilenia. Związki górników, kolejarzy, robotników przewozowych postanowiły zwalczać projekt do ostateczności. Wielkie rozczarowanie wywołało oświadczenie Redmonda, że Irlandczycy również zwalczać będą projekt rządowy. Istnieje ogólne przekonanie, że nowe prawo obowiązywać ma tylko na czas wojny, w przeciwnym bowiem razie cały naród wystąpiłby przeciw niemu.

Przesilenie w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

London, 7 stycznia.

Przedstawiciele robotników trzej ministrowie, mianowicie: Henderson (oświata publiczna), Brace (podsekretarz stanu) i Roberts (młodszy lord w urzędzie skarbu), podali się do dymisji.

Walka w Persyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Konstantynopol, 7 stycznia.

Według nadeszłych tu ze źródła tureckiego wiadomości, Rosyanie w sile 2000 ludzi zaatakowali w Aserbejdżanie perskim miejscowość Szeno, która znajdowała się w posiadaniu wojsk tureckich i ochotników. Rosyjnicy zostali odrzuceni i ścigani aż w okolice Urmi, przyczem ponieśli ciężkie straty.

Zatopiona poczta.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

Wraz z parowcem „Persia“ zatopiono 20000 worków z korespondencją pocztową przeznaczoną do Egiptu.

Walki w Bessarabii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

Z Londynu donoszą: „Daily Chronicle“ dowiaduje się z Petersburga, że walki na pograniczu bessarabskim, a w pierwszym rzędzie akcja zaczepna rosyjska zwrócona przeciw Czerniowcom, ma nadzwyczajne ważne znaczenie. Dziennik zwraca się ostro przeciwko fałszywym wiadomościom rosyjskim o zwycięstwach; zarzuca agencji Reutersa, że kłamliwie podała wiadomość, jakoby Rosyanie zajęli wyżyny panujące nad Czerniowcami. Tymczasem faktem jest, że nie podobnego nie zaszło. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ze strony rosyjskiej czyni się wszystko możliwe, ażeby osiągnąć cel główny, którym jest zajęcie Czerniowic, co równocześnie wywarłoby wpływ poważny na Rumunię.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 7 stycznia.

Prawdopodobnie z powodu nikłych rezultatów, z Petersburga donoszą do „Petit Parisien“, że toczące się obecnie na Bukowinie walki, nie mają znaczenia ofensywnego ogólnej. Za pomocą błot Pińskich sektor tamtejszy podzielony jest od północy i od centrum na dwa niedostępne odcinki. Odniesienie sukcesu na tym froncie ma większe znaczenie pod względem politycznym, aniżeli wojskowym. Wiadomości o skoncentrowaniu tam wielkich mas wojskowych są przesadzane.

Walki nad Strypą.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 7 stycznia.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Według nadeszłych do Kijowa wiadomości, toczące się, na sąsiadującym z granicą rumuńską froncie bessarabskim walki, szybko przybierają na zaciętości. Szczególnie zacięta walka toczy się na froncie Tarnopol-Trembowla. Ranni oficerowie rosyjscy uskarżają się na niesłychane trudności, z jakimi muszą Rosyanie walczyć na tym froncie. Dość jest wspomnieć o tem, że zasieki z drutu kolczastego zbudowane są w 24 szeregach i połączone z bateriami elektrycznymi o silnym prądzie.

Grecya a Bułgaria.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sofia, 7 stycznia.

W odpowiedzi doręczonej przez posła greckiego, Nauma, na notę skierowaną do Aten z powodu aresztowania konsula bułgarskiego w Salonikach, rząd grecki wyjaśnia, że Grecya zaprotestowała energicznie u rządów angielskiego i francuskiego. Grecya, wraz ze swymi, pozbawionymi obrony wybrzeżami znajduje się w bardzo ciężkim położeniu wobec czwóporozumienia, tak, że musi poprzestać, tylko na wniesionym proteście i nie jest w stanie zastosować żadnych środków odwoławczych.

Bułgarskie sfery rządowe okazują zupełną wyrozumiałość z powodu położenia Grecyi i, według zdania kierowniczych mężów Bułgarii, prawdopodobnie rząd bułgarski zadowolony się odpowiednią Grecyi. Ostateczne rozwiązanie tej kwestyi, zależeć będzie od dalszego przebiegu wypadków wojennych.

Rezpaczliwe położenie w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że w ostatnich dniach prasa paryska zastanawia się nad rozpaczliwym położeniem Serbów, którzy schronili się do Albanii. O zaprowadzeniu ich należytym mowy być nie może. Z powodu braku żywności szerzą się między nimi choroby. Wielu umiera z głodu. Z głosów prasy paryskiej wnosić można, że istnieje zamiar zdania Albanii własnym losom i wycofania reszty wojsk serbskich do Salonik.

Oburzenie w Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateny, 7 stycznia.

Opublikowane wyjątki z pojmanych listów angielskich osób rządowych wywołały tu wielkie oburzenie. Prasa jest oburzona „Embros“ pisze, że niema nikogo więcej chytrego aniżeli ci uczywilizowani barbarzyńcy.

Walki w powietrzu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Lugano, 7 stycznia.

Z Cetynii donoszą: 5 lotników austriackich ukazało się nad San Giovanni di Medua i rzuciło 17 ciężkich bomb. Podobno nie zostały wyrządzone żadne szkody.

Z Dumy rosyjskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 7 stycznia.

Według wiadomości zamieszczonej w „Russkoje Słowo“, w rosyjskich kołach rządowych twierdzą, że publikacja przyszłych mów wypowiedzianych w Dumie, podlegać będzie ostrej cenzurze, ponieważ ostatnie mowy wywołały wśród ludności panikę i zamieszanie. Tylko bardzo ważne postanowienia posiedzeń plenarnych będą publikowane.

Komisyja budżetowa Dumy państwowej podczas swego wczorajszego posiedzenia zatwierdziła projekt budżetu, według którego ogólne dochody w 1916 r. wynoszą 8181 milionów rubli. Budżet po raz pierwszy nie przewiduje żadnych wpływów z monopolu wódczanego, który w roku 1914 dał 940 milionów rubli, a w r. 1915 tylko 144 miliony.

Zakładnicy galicyjscy w Rosji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kraków, 7 stycznia.

Sądząc z dzienników rosyjskich, wynika, że dla Rosji momenty polityczne stały się miarodajnymi co do dalszego internowania wprowadzonej podczas odwrotu z Galicji i Bukowiny ludności cywilnej. Początkowo rząd rosyjski zdawał się być skłonny do udzielenia pozwolenia na powrót do kraju rodzinnego, zwłaszcza osobom, które wzięte zostały, jako zakładnicy.

O uniwersytet w Rostowie n. D.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 7 stycznia.

Na zebraniu radnych miasta Rostowa n.-D., jak donosi „Now. Wr.“ z dnia 26 grudnia, postanowiono rozpocząć starania w celu pozostawienia na stałe w Rostowie n.-D. Uniwersytetu Warszawskiego i o przemianowanie go na uniwersytet Rostowski, lub o otwarcie nowego uniwersytetu. Czynną się starania o pozyskanie na ten cel zabudowań miejskich po byłych składach wódki.

Gospodarka koalicji w Salonikach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bukareszt, 7 stycznia.

Jak donosi angielska agencja telegraficzna, gmachy, w których mieściły się biura i mieszkania aresztowanych konsułów, zamienione zostały na koszary dla wojsk koalicji.

Korespondent biura telegraficznego „Union“ dowiaduje się w tej sprawie z najlepiej poinformowanego źródła, że także i w tej kwestyi rząd grecki zażąda od rządów koalicji odpowiedniego wyjaśnienia.

Wśród sprzymierzeńców.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z Mediolanu: Pisma włoskie zwracają się do Anglii, ażeby władze angielskie zakazały narzecz szyderstw, jakie co wieczór ze scen teatryków londyńskich, rozlegają się pod adresem Włoch. Na czem szyderstwa te polegają, o tem prasa włoska milczy, prawdopodobnie ze względów cenzuralnych.

Nowe aresztowania w Salonikach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

Do „Secolo“ donoszą z Salonik o nowych aresztowaniach, dokonywanych przez żandarmerię koalicyj. W ciągu ostatniego tygodnia zaarrestowano 850 osób, a w ich liczbie 100 kobiet francuskich i austriackich, które przyjęły poddaństwo greckie, oraz wielu kupców żydowskich. Torpedowce francuskie zatrzymują w Pireusie parowce greckie płynące z Salonik i aresztują wiele osób.

Po uwiezieniu konsułów.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sofia, 7 stycznia.

„Utro“ donosi: Do jednego z tutejszych poselstw neutralnych nadeszła wiadomość, że rząd angielski jest gotów wypuścić na wolność uwiezionych konsułów, o ile niektórzy przedstawiciele Anglii i Francji, uwiezieni w stolicach sprzymierzeńców, również zostaną wypuszczeni na swobodę. Toczące się w tej sprawie układy angielsko-francuskie, zostaną wkrótce ukończone. Wspólne postanowienie Anglii i Francji zakomunikowane zostanie rządowi greckiemu.

Uwieziony konsuł norweski.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kolumbia, 7 stycznia.

Według „Köln. Ztg.“ Agencja Havas'a donosi co następuje: Donoszono o uwiezieniu konsula norweskiego w Salonikach. W rzeczywistości chodzi tu o poddanego austriackiego Seefeldera, znanego kupca w Salonikach, honorowego konsula norweskiego. Nie jest on konsulem z powołania i niema żadnych stosunków z gabinetem norweskim.

Odpowiedź gen. Sarrail'a.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Budapeszt, 7 stycznia.

„Az Est“ donosi z Salonik: General Sarrail doręczył wczoraj odpowiedź na protest prefekta Salonik w sprawie uwiezienia konsułów niemieckiej grupy państw w Salonikach. W odpowiedzi powiedziano, że uwiezienie jest jednym ze środków militarnych, koniecznych ze względu na interesa znajdujących się w Macedonii greckiej wojsk koalicji.

Groźna sytuacja w Chinach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 7 stycznia.

„Rice“ poświęcił artykuł wstępny sprawie groźnej sytuacji w Chinach. Dwa krążowniki japońskie odplynęły szybko w kierunku północnym. Ruch powstańczy rozszerza się. Chiny południowe znajdują się w rękach republikanów, Chiny północne, które dotychczas są w posiadaniu monarchistów, mają się przyłączyć do rewolucjonistów. Tylko konserwatyści stoją w dalszym ciągu po stronie Juanszikiaya. Ponieważ bez pomocy koalicji byłoby trudno przywrócić w Chinach porządek, powstanie zmusi prawdopodobnie koalicję, wziąć udział w akcji militarnej.

Nieporozumienia.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z Kyzmu: posłowie socjalno-reformowani postanowili zwrócić się do prezesa ministrów Salandry o jak najszybszą pomoc w zarządzeniu brakowi zboża i węgla. „Avanti“ sztydzi z reformistów, nazywa ich blaznami i pisze: najpierw dają Salandrze generalne pełnomocnictwa, głosują za jego polityką finansową i podatkową, z hałasem żądają stłumienia opozycji, głoszą hasło „wojny aż do końca“, — a teraz narzekają że zboże zdrożało, że węgla dostać nie można. Ale proletaryat włoski nie da się ogłupić.

General Joffre — zadowolony.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bazylea, 7 stycznia.

Według wiadomości otrzymanej z Paryża, general Joffre wyraził generalowi Sarraill swe wyjątkowe zadowolenie, z powodu jego stanowczego wystąpienia w interesie wojsk francuskich na Bałkanach.

Parowiec „Persia“.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 7 stycznia.

Linia Penninsular and Oriental podaje do wiadomości, że podczas zatopienia „Persii“ 85 osób zatono, a 166 zostało uratowanych.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z Rotterdamu: łódź podwodna angielska zatonoła w pobliżu wyspy Texel. Załogę, liczącą 32 ludzi, uratował krążowiec holenderski.

Zatopienie łodzi podwodnej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 7 stycznia.

Stwierdzono, iż zatopiona angielska łódź podwodna nosiła cechy „E. 17“. Była to zupełnie nowa łódź, zbudowana dopiero podczas toczącej się obecnie wojny. Zatopiona łódź, jest z kolei szesnastą łodzią podwodną, zatopioną podczas obecnej wojny.

Zatopione statki.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

Według obliczenia, dokonanego na podstawie informacji prasy angielskiej, flota handlowa angielska od 1-go października do końca roku straciła na morzu północnym i w kanale angielskim 46 statków liczących 77,000 ton.

Odzyskana swoboda.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rzym, 7 stycznia.

Agencja Stefani: „Giornale d'Italia“ donosi z Aten, iż posłowie czworoporzuceni zawiadomili rząd grecki, jakoby aresztowani w Salonikach konsulowie, zostali wypuszczeni na swobodę.

Położenie coraz bardziej groźne.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 7 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Aten: Położenie rządu greckiego jest ciężkie, ponieważ protest państw centralnych czyni Grecję odpowiedzialną za uwiezienie konsułów. Prasa zamieszcza dłuższe komentarze z powodu wydalenia władz greckich z Salonik, które byłyby dla sprzymierzonych wielce użyteczne, podczas walki, jaka się ma wkrótce rozegrać.

Powszechna służba wojskowa w Chinach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

Według Lloyd'u wschodnio-azyjskiego, rząd chiński postanowił w ciągu dziesięciu lat. wprowadzić w Chinach obowiązek powszechnej służby wojskowej. Inowacja ta wprowadzoną zostanie na razie w trzech prowincjach.

Pomitanie kanału Suezkiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z Kopenhagi: Skutkiem ostatnich wypadków zatopienia okrętów przez łodzie podwodne na morzu Śródziemnym, wszystkie towarzystwa holenderskie i japońskie zmuszone są do zaniechania drogi przez kanał Suezki i do odbywania kursów naokoło Afryki.

Umowa londyńska.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kolumbia, 7 stycznia.

Według wiadomości „Neue Züricher Ztg.“, pochodzącej z wiarogodnego źródła, umowa londyńska w sprawie niezawierania oddzielnego pokoju, zawiera oprócz przyjętych na życzenie Włoch, przeciwko Watykanowi skierowanych postanowień, jeszcze jedno, głoszące, że Włochy za przyłączenie się do umowy otrzymają 2 miliardy.

Katedra w Reims.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 stycznia.

Sprawozdawca wojenny „Frankfurter Zeitung“, wbrew kursującemu świeżo pogłoskom stwierdza, że stan katedry w Reims od dziesięciu miesięcy nie zmienił się. Pozostaje ona nadal w takim stanie, jak o tem głosiło w swoim czasie sprawozdanie pruskiego ministerium wojny.

Król Piotr w Salonikach.

Mediolan, 6 stycznia.

Z Salonik donoszą do „Corriere della Sera“ pod dniem 2 stycznia: Gdy dzisiaj rano król Piotr stanął u okna swego pokoju w konsulacie serbskim, ujrzał tłumy uciekinierów serbskich, którzy codziennie zrana zapelniają podwórzec konsulatu, w celu wizowania paszportów, wymiany pieniędzy serbskich, które strasznie straciły na wartości i t. p. Ten i ów spostrzegł króla i zawołał: „Król, król!“ Wszystkie spojrzenia skierowały się ku oknu i bez najmniejszego odgłosu, w milczeniu tłum poklonił się, zdejmując kapelusze. Król również nie wyrzekł ani słowa, tylko rozpostarł ręce, jakgdyby chciał wszystkich przyćmić do serca, poczem odwrócił się szybko.

3)

Marya Rodziewiczówna.

Wrażenia i przeżycia.

Lato 1915.

— Niech pani nawet do domu nie wraca. Musimy tu ratunek zorganizować. Ludzie mrą z cholery, z głodu, z tyfusu. Urzędnicy nie mogą dać rady — już się do nas zwrócili o pomoc. Musi pani zostać — zorganizujemy chociażby posiłek. Sześć tysięcy ludzi trzeba codzień nakarmić.

— A cóż oni nato mają? Trzeba kołków, drew, kaszy, okras, chleba.

— Nie niema. Są tylko pieniądze. Wszystko można dostać — byle organizacja.

— To się organizujcie — wróć do domu — we wtorek przywieżę kołki — i wybiorę się na dłużej.

W domu zastałam już nowiny. Przybyli nowi lokatorzy, zbiegli z Warszawy — jedni już z kulerkami — inni by sobie miejsce zapewnić — dom mój cichy i pusty zaczął się zaludniać. Przyszły ostatnie słowa pisane od blizkich swoich — i ostatnia gazeta.

Miałam wrażenie — że już do mnie nie dochodzi bicia serca kraju — zem na wygnaniu — na obczyźnie.

Jeszcze nieporządnie, co dni parę, dochodził „Dziennik Kijowski“ tylko. Było to dogorywanie poczty, jak dogorywał ruch osobowy kolei żelaznej. Każdy człowiek, nienależący do monarchii świata, Armii, przestawał być uważanym za człowieka. Był poza prawem — pastwą wojny.

Jednakże trzeba było pracować. Po paru dniach ruszyłam znowu do powiatu — wioząc owe kołki i gotowa na dłuższe tam zajęcia. Trakt zawałony był jedną masą podwód i znękanymi ludźmi, dużo starych brzoź leżało zwalonych — na opał dla obozów — na polach już znać było spustoszenia wyrządzone przez tabory. Miasteczko zaphane wojskiem i szarym tłumem gnałego z Królestwa — chłopstwa. Zajechałam ze swymi bagażami na punkt oznaczony, poszłam do pana B.

Był w swem biurze, chmurny, ponury. — Jestem. Zaczynamy robotę. Zorganizowaliśmy ratunkowy Komitet? — pytam.

— Nie. Władza, od której to zależy, zdecydowała: Zdień nie Priwilejnie — i nikakich Kamietow nie budżet.

Popatrzylimy na siebie — cały traktat o „kwestyi polskiej“ był w tom spojrzeniu. Burkliwie pan B. po chwili dodał.

— Dziś pocnowano ośmnaście chole-

rycznych, jedenastu tyfoidalnych. Nas mają też wysiedlić — podobno do Kurskiej gubernii.

— Niedoczekanie. Ubiją na miejscu, a z ziemi nie pójdziemy.

— Mamy łozy, błota, torfy, lasy. Jakby nie dali zostać w domu, bo mój majątek w rejonie fortiecznym — to do pani się zjawię z dziećmi i żoną.

— Zmieścimy się. Wytrwamy. A wtem ktoś wszedł, znajomy obywatel, obejrzał się — i cicho rzekł.

— Warszawa wzięta onegdaj. Znowu zapanowało milczenie.

— Piątego sierpnia — we czwartek! — ktoś szepnął.

A ktoś inny dodał: — Sto lat wytrwała — zawsze polska. Warszawa wszystko przetrzyma.

— A my? — posepnie ktoś wturcił.

— Na nas idzie huragan i ruina. To samo co tam za Bugiem. Zawsze razem Taki los. Krwawa pieczęć Unii.

Kładli ją dziadowie, ojcowie — dziś na nas kolej. Trudno — trza swą dolę spełnić.

— Trwać! zakończył nasze refleksje pan B.

Wróciłam wieczorem do domu i w porę, bo zastałam podwórzec zawałone istnemi taborami koni i rojno od ludzi, z taborow.

To był pierwszy u mnie etap — wypędzonych z Królestwa obywateli.

Konie pełnej krwi ze stadnin, przepyszne fornalki, sążniste wozy, stada rasowego bydła — przepłynęła przez nasz trakt piaszczysty rzeka ruiny polskiej.

A takich piaszczystych traktów dużo wiodło z tej Korony, co nam była wzorem pracy, umiejętności fachowej, dobrobytu, kultury — i każdym takim traktem sunęła fala — w głąb — do Rosji, by zmarnieć — na tej może wreszcie ostatecznej już „zsyłce“.

Nie było buntu — więc nie było kary Sybiru i konfiskaty — w zamian była rzecz nowa, w skutkach jednaka: ewakuacja. Meczkańskim szlakiem na wschód, starym szlakiem — gnano Polskę.

I jeszcze te ostatki, to trochę uchwyconego z pożogi na wozy dobytku, lub uratowanego inwentarza wzbudzało podziw chłopów Rusinów.

— Bogaty kraj, bogaty! kiwali głowami. W głębi duszy jednak zgadzali się z „naczalstwem“. Słusznie było, że wysiedlono Niemców kolonistów — mogli być szpiegami — słusznie, że wysiedlano Polaków, boć to „miałiezniki“. Jednego zrozumieć nie mogli: — dlaczego pędzono prawosławnych z Chełmszczyzny — i dlaczego tych nawet prowadzili popy.

(D. c. n.)

230/50
1779/18

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Seweryna Op.
Jutro: Marcyanny P. M.

Posiedzenia.

Jutro Zebranie członków Związku zawodowego piekarzy (Pusta 6).

Widowiska.

Teatr Polski. Dziś: „Car Paweł“ D. Merezkowskiego.

Jutro: Popoł. o godz. 3 „Mściel“ J. Germana. Wieczorem: „Car Paweł“.

Przedstawienie amatorskie. Jutro w sali kuchni dla inteligencji przedstawienie amatorskie.

Rocznice.

- dnia 8 r. 1633. Król Władysław IV przybywa pod Smoleńsk.
„ 1759. Król August III syna swego, królowicza Karola, ustanawia księciem Kurlandii i odbiera od niego przysięgę na wierność Rzeczypospolitej.
„ 1791. Sejm Wielki, zebrały w Warszawie, uchwała prawa kardynalne narodu polskiego.

Nasze kinematografy.

Kinematograf, od którego z rozpoczęciem wojny wiele oczekiwano, nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Wszystkie strony wojące ze względu na zrozumiałej ostrożności, prawie całkowicie wykluczyły ten wynalazek z frontu. Tem samem przybyły filmowe stracili główne źródło atrakcji, a dla przeciętnego widza zubożała. Zakłady kinematograficzne rosyjskie usiłowały zrazu „robić bitwy zwycięskie na filmach, zaniechały jednak tego z braku podstaw faktycznych i trudności technicznych i wróciły do bombiastycznych obrazów z bytu rosyjskiego.

Obrazów tego rodzaju nagromadziło się wiele w Warszawie, gdzie do czasu okupacji niemieckiej kinematografy cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Nagromadzone zapasy film rozsyłane są obecnie na prowincję, a przedewszystkiem do Łodzi, głównej po Warszawie konsumentce tego rodzaju „strawy duchowej“.

Wobec ich nieaktualności, niskiego poziomu repertuaru, braku wszelkiej idei w tematach, wreszcie płaskiego szablonu w układzie programów, kinematografy straciły nawet tę przeciętnie inteligentną publiczność, która stanowiła przed wojną stały kontyngens bywalców. Pozostała im „publika“ niedzielnia, warstwy, dla której szlachetniejsza rozrywka jest za nudna i za droga. Ci każdej niedzieli zapelniają sale do połowy, to jest do tej granicy, gdzie zaczynają się miejsca droższe, stale teraz świeżące pustkami.

Właściciele tych salonów rozrywek zgodnie narzekają, że publiczności kinematograficznej już niema i noszą się z zamiarem zniesienia miejsc droższych.

Czy z punktu widzenia ogólnoludzkiego jest to źle, czy dobrze?

Hm... Cieszyć się niema czego, ale i powodu do zmartwienia nie widzimy.

Kinematograf wszędzie i zawsze będzie rozrywką dla mniej wybrednej publiczności. A takiej oby dużo nie było!

Kronika łódzka.

Sprawozdania doroczne.

Miejscowe związki zawodowe podobnie, jak stowarzyszenia społeczne, oświatowe, kulturalne i filantropijne zajęte są obecnie zestawianiem bilansów i przygotowaniem wniosków ogólnych do sprawozdań, które będą przedstawione zebraniom dorocznym.

Już teraz się okazuje, że w większości zrzeszeń zawodowców punktem zasadniczym działalności była samopomoc członków w kierunku zaopatrywania się w produkty pierwszej potrzeby. To też cyfry, wykazujące obrót tych przygodnych kooperatyw będą zapewne w oczach członków probierzem energii i zabiegliwości zarządów.

Drugi punkt to wsparcia i pożyczki dla pozostających bez pracy członków i rodzin osieroconych, bądź to przez powołanie do wojska, bądź wydalenie jako obcego poddanego, bądź usprawiedliwioną w inny sposób nieobecność stowarzyszonego. Ta pozycja w wielu zrzeszeniach zawodowych zajmie poważną rubrykę w wydatkowaniu, a jeszcze poważniejszą w zapotrzebowaniu.

Odnosnie do związków zawodowych, chwila obecna stanowi egzamin ich użyteczności i celowości. Egzamin ten, zdany chlubnie, bardziej je spopularyzuje niż długoletnia agitacja przedwojenna.

Nowa karta chlebowa.

Od nadchodzącego poniedziałku poczwszy, w ucząstkach Komitetu rozdania chleba i mąki wydawane będą nowe karty chlebowe i cukrowe, sery 17, koloru żółtego, na czas od 17 do 30 stycznia roku bież. włącznie.

Pomoc lekarska dla wojażerów.

Przy Stow. wojażerów okręgu przemysłowego łódzkiego zorganizowano pomoc lekarską. Do dyspozycji członków i ich rodzin pozostaje 6 lekarzy specjalistów.

Z Oddziału tanich kuchni przy Magistracie.

Na posiedzeniu Zarządu wydziału tanich kuchni przy Delegacji biednych, odbytem 5 b. m., przyjęto sprawozdanie z przychodów i rozchodów za listopad 1915 r. w sumie 46.242 mk. 26 fen.

W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości postanowienie o zwiększeniu budżetu Oddziału na m-cie styczeń, luty i marzec o 50.000 rb., a to dlatego, że liczba obiadów, wydawanych przez tanie kuchnie, szybko się powiększa. Obecnie tanie kuchnie, znajdujące się pod egidą Oddziału wydają dziennie około 45.000 obiadów, a ilość wzrośnie jeszcze z wszelką pewnością.

Ruch ludności.

W Gminie Ewangelickiej zameldowano w roku ubiegłym 843 urodzin (w r. 1914 było 1231), w tem 421 chłopców i 422 dziewcząt. Związków małżeńskich zawarto 100 (w roku poprzednim — 305). Zgonów zanotowano 1200 (w r. 1914 — 980).

Nowe kooperatywy.

Na ostatnim posiedzeniu Delegacya zaprowiantowania miasta zatwierdziła kilka nowych kooperatyw spożywczych, którym przyznano prawo zakupu artykułów żywności przez Delegacyę.

Z delegacji szkolnej.

Wczorajsze tygodniowe posiedzenie Delegacyi szkolnej nie odbyło się i zostało odroczone do następnego piątku.

Specjalna kuchnia dla dzieci.

Jak się dowiadujemy przy egzystującej przy gminie ewangelickiej św. Jana kuchni dla biednych (Mikołajewska 60) ma być otwarta specjalna kuchnia dla dzieci.

Z Łódzkiej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Mimo bardzo powoli postępujących wpłat na poczet zaciągniętych pożyczek Kasa w ciągu roku ubiegłego wypłaciła wkładów na sumę ogólną 200.000 rb. Dłużnicy winni są jeszcze Kasie około 900.000 rb.

Represye Gminy żydowskiej.

Wobec tego, że mimo wielokrotnych nawoływań Gminy, popartych przez odezwy władz, gminiaci nie kwapią się z wpłaceniem podatków gminnych, jakie z rozkładu winni są zapłacić, Gmina w tych dniach przedstawi władzom pierwszy spis opieszalych dla ściągnięcia składek drogą przymusową.

Zmiana lokalu.

Biura Cesarskiego Sądu Okręgowego i Prokuratury Cesarskiej, przeniesiono do gmachu Szkoły przemysłowej, Pańska 116, znajdując się one na 1 piętrze.

Pożyczki pod zastaw książeczek oszczędnościowych.

W nadchodzący poniedziałek Komisya Finansowa przy Urzędzie Starszego kupiectwa łódzkiego i Komitecie Gieldowym wypłacić będzie w Banku handlowym przy ul. Spacerowej częściowe pożyczki pod zastaw książeczek oszczędnościowych rosyjskiego Banku Państwa.

Ze Zgierza do Łodzi.

W Zgierzu, jako też pobliskim Ozorkowie i dalej położonej Łęczycy łodzianie usiłują często nabywać produkty, które z natury rzeczy są tu tanie. W ostatnich czasach wyprawy po żywność, a głównie naftę, przybrały tak szerokie rozmiary, że zarządzone batny nadzór, pilnując zwłaszcza wyjeżdżających tramwajem. W ubiegłym tygodniu na jednej tylko stacyi tramwajowej skonfiskowano około 200 butelek litrowych nafty, nie licząc już poważniejszych zdobyczy w postaci wielu 3 i 5-litrowych blaszanek. Skonfiskowano nadto znaczną ilość mąki, kur, jaj chleba i t. p.

Ostatnio wyprawy te stały się wielce ryzykowne. To też zdarza się, że ktoś wystraszony „gubi“ nabyte produkty. Przed kilku dniami gromadka jadących po zakupy łodzian znalazła na drodze między Zgierzem a Ozorkowem worek mąki, widocznie porzuconej. Mąkę w jednej chwili rozchwytało.

Nafta w Zgierzu.

We wtorek ubiegły nadszedł do Zgierza znaczny transport nafty, którą Komitet zaprowiantowania miasta rozdzielił pomiędzy sprzedawców detalicznych. Cenę sprzedażną dla publiczności ustalono na 32 kop.

Teatr i muzyka.

Teatry amatorskie w Zgierzu.

Zgierzanie narzekają na brak godziwej rozrywki, jaką w danym razie byłby teatr. Wycieczek artystycznych do Łodzi zaniechano, wskutek bowiem zbyt późnej pory zgierzianin nie ma możliwości powrotu do Zgierza po ukończeniu widowiska w Łodzi.

Wobec tego zakrzętnięto się koło urzędzenia widowisk amatorskich. Miejscowe kółko towarzy-

skie zamierza wystawić „Ciotkę Karola“, a Związek zawodowy Robotników Chrześcijańskich przygotowuje sztukę patriotyczną p. t. „W górę serca“.

Muzyka kameralna w Łodzi.

Bawi w Łodzi dyrektor koncertów „Herman i Grossman“ w Warszawie, p. Jerzy Guranowski, który w porozumieniu z Ł. O. S. zamierza w najbliższym czasie urządzić w Łodzi szereg wieczorów muzyki kameralnej zespołowej w wykonaniu pierwszorzędnych artystów warszawskich. Programy tych koncertów zawierają przeważnie utwory mało lub zupełnie nieznanne tytanów sztuki muzycznej i zdobyły w Warszawie wielkie uznanie fachowej krytyki i szerokich kół muzykalnej publiczności.

Drobne wiadomości.

Przejechanie. Na rogu ulic Młynarskiej i Brzezińskiej, 74-letnia żebraczka, Maryanna Dutkiewicz, zamieszkała przy ul. Kelma 8 została przejechana przez wóz, przyczem odniosła ciężkie pokaleczenia całego ciała. Po udzieleniu pomocy Pogotowiu ratunkowe odwiezono ją do szpitala przy ul. Podleśnej.

Zatrucie. Przy ul. Pańskiej pod Nr. 4 uległa zatruciu kwasem węglowym 42-letnia żona półczosznika Matylda Sos.

Samobójstwo. W celu samobójczym zażył większą dawkę morfiny 21-letni buchalter N. M., zamieszkały przy ul. Nawrot pod Nr. 23.

Polknęła własne zęby. Zawezwano lekarza Pogotowia do 44-letniej żony malarza, Franciszki Jagodzkiej, przy ul. Zakątnej 78, która udławiła się podczas jedzenia, połknawszy dwa własne zęby sztuczne wraz z kauczukowym podniebieniem.

Wypadek na kolei. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy trzem konduktorom kolei kaliskiej, jadącym w pociągu towarowym, którzy ulegli wypadkowi onegdaj o godz. 4-ej po południu.

Kradzieże. Przy ul. Cegielińskiej 9, ze sklepu Daniela Kolskiego skradziono z wystawy towarów kolonialnych na sumę 100 rb. Wypadki.

Przy ul. Średniej pod Nr. 44, z komórki Lejzora Krauskopfa skradziono kozy za rb. 40.

Z mieszkania Hersza Rosentala, przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 36, skradziono różnych rzeczy na sumę 70 rb.

Przy ul. Wschodniej pod Nr. 4, z mieszkania Józefa Szutzhendla skradziono trzy pałta, wartości 75 rubli.

Przy ul. Wólczanńskiej pod Nr. 29, skradziono Walentemu Bucholcowi za 50 rb. kur.

Z magazynu J. Libermana przy ul. Wierzbowej 18, skradziono przędzy bawelnianej na sumę 17 rb.

Przy ul. Średniej pod Nr. 4, Stanisławowi Olszewskiemu skradziono 11 kwart masła za 32 ruble.

Przy ul. Zgierskiej pod Nr. 11 z mieszkania Jakóba Węglewskiego skradziono 50 marek, 50 funtów kaszy i pęd.

Przy ul. Aleksandrowskiej 32 z komórek Antoniego Jagielskiego skradziono za 30 rb. kur i królików.

Przy ul. Aleksandrowskiej 37, z mieszkania Amalii Pfofe skradziono za 32 rb. białizny.

Przy ul. Petersburskiej 6 skradziono z mieszkania Adeli Feige różnych rzeczy na sumę 100 rubli.

Przy ul. Długiej pod Nr. 90, ze sklepu szewskiego Ieka Herszkopfa skradziono obuwiu na sumę 80 rubli.

Gospodarzowi z Żabińca, Adolfovi Biffertowi skradziono za 14 mk. królików.

Znaleziono dziecko. W nieruchomości pod Nr. 18 przy ul. Głównej znaleziono podrzucone dziecko, płci męskiej, około 2 tygodni życia liczące. Dziecko żyje.

Łódzkie 50 fenigówki. W ciągu bieżącego tygodnia policja łódzka wykryła i skonfiskowała znaczną ilość fałszowanych monet 50-fenigowych. Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż monety te są wyrobu łódzkiego, przeto policja zajęła się energicznie sprawą wykrycia fałszerzy.

Oszust. Przedstawiciel firmy łódzkiej S. Danziger, której szefowie nieobecni są w Łodzi otrzymał doniesienia, że przed biurem meldunkowym w Warszawie grasuje jakiś elegancko ubrany młodzieniec, który wychodząc z biura łodzianom prezentuje się jako jeden z synów Danzigerów i tym sposobem wyłudza od nich pożyczki kilkunastorublowe. Młodzieniec ten, który widocznie dobrze zna stosunki łódzkie, jest na tyle jeszcze bezzelny, że przesyła przez swe ołnary ukłony wybitniejszym osobistościom w Łodzi. W razie powątpiewania pokazuje jakieś papiery, między innymi metrykę, na nazwisko Danzigerów.

Widocznie ma on w biurze wspólnika, który wskazuje mu łodzian.

Z sądów.

W Ces.-Niem. Sądzie Okręgowym przy ul. Pańskiej 115, toczyły się wczoraj pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hessla i z udziałem pp. Schreera i Seilera rozprawy następujące:

Kradzież artykułów elektrotechnicznych.

W składzie pewnej firmy elektrotechnicznej ginęły blisko od trzech lat rozmaite artykuły. Na trop kradzieży udało się wpaść dopiero w listopadzie r. ub. B. uczeń zakładu, Mieliński, kradł ze składu rozmaite rzeczy. Zawiadomiona policja przyłapała M. na gorącym uczynku, w chwili, gdy tenże usiłował wynieść dwa worki, naładowane towarami, wartości około 500 mk.

Oddany pod sąd Mieliński przyznał się do systematycznej kradzieży i oświadczył, że towary kradzione sprzedawał Szczepanowi Jabłońskiemu, Waclawowi Jastro i Floryanowi Leszczyńskiemu, których pociągnięto do odpowiedzialności jako paserów.

Na mocy wyroku sądu Mieliński skazany został na rok i sześć miesięcy, Jabłoński na 2 lata, Jastro — 2 miesiące i Leszczyński na 2 tygodnie więzienia.

Sprawa akuszerki.

W następnej sprawie, toczącej się przy drzwiach zamkniętych, skazano akuszerkę, Dorotę Kubiakową, na 2 lata więzienia i po-

zbawienie prawa zajmowania się praktyką w ciągu roku, oraz 18-letnią J. B. na dziesięć tygodni więzienia.

Trzecia sprawa

o wykroczenie przeciwko prawu własności, o co oskarżono mieszkańców Łodzi K. Zybuska i L. Seidemanna została odroczone celem uzupełnienia śledztwa.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, brązu, niklu, cynku, cyny, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych odane.

Mieszkający przy ulicach:

Piotrkowskiej od Andrzeja — Anny (prawa strona), Andrzeja od Nr. 2 aż do końca (lewa strona), Anny od Nr. 1, aż do końca (prawa strona), Rozwadowskiej, Nowej - Promenadzie, Podleśnej, Karolewskiej, Miłsza, Wólczanńskiej (od Andrzeja aż do Anny), Długiej (od Andrzeja aż do Anny), Pańskiej (od Andrzeja aż do Anny), Lipowej (od Andrzeja aż do Anny), Zakątnej (od Andrzeja aż do Anny), Luizy (od Andrzeja aż do Anny), Łąkowej (od Andrzeja aż do Anny), właściciele lub zarządcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to:

stałki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak np. kołły do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kołły do prania, wanny do kąpiei (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możliwości wolne od żelaza w czasie od poniedziałku dn. 3 stycznia aż do czwartku dn. 6 stycznia od godziny 8-ej i pół rano aż do 3-ej godziny popołudniu w śpichlerzu przy ul. Zachodniej 70 złożyć.

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, zaleca się skonfiskowane przedmioty jaknajrychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Następujące ceny płaci się za polski funt po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dn. po dostarczeniu przy kasie wydziału gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) Benedykta Nr. 2 w czasie od godziny 8-ej i pół rano aż do 4 po poł.

Za koprowinę	35 kop. M.	—58
„ mosiądz	25 „ „	—25
„ bronz	32 „ „	—53
„ aluminium	55 „ „	—86
„ nikiel	98 „ „	1.63
„ antymon	15 „ „	—24
„ cynę	72 „ „	1.22
„ cynk	12 „ „	—20
„ ołów	10 „ „	—15
„ blachę cynkową	7 „ „	—12
„ biały metal	22 „ „	—35
„ nowe srebro	32 „ „	—53

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane, a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dnier aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 1 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zastępstwie v. Bernewitz.

Wszyscy właściciele domów i fabryk obowiązani są do dnia 10-go stycznia r. b. piśmiennie zawiadomić Magistrat, Wydział VIII o znajdujących się w ich budynkach próżnych (nieumeblowanych) lokalach, mieszkaniach, salach, składach etc.

Do zawiadomień należy w miarę możności dołączyć plany i wymiary lokalów. Ścisłe należy oznaczyć piętro, sposób oświetlenia i ogrzewania oraz rodzaj podłogi (posadzka, drzewo, cement, etc.).

W razie wynajęcia lokali powyższych, należy zawiadomić o tem w Magistracie.

Magistrat.

Wydział Kwaterunkowy.
Schoppen.

OGŁOSZENIA.

Właściciele domów, w których znajdują się jeszcze kwaterunki, obowiązani są takowe zameldować do dnia 12 stycznia 1916 r. w Wydziale Kwaterunkowym przy Magistracie, Spacerowa 14 I, załączając odpowiednie karty kwaterunkowe.

Karty kwaterunkowe zostaną ostemplowane.

Niestosujący się do powyższego ogłoszenia będą surowo karani.

Magistrat

Wydział Kwaterunkowy.
Schoppen.

WARSZAWA.

Potwory Literackie okresu 1913—1915.

II. Poezya.

Wyciągi z dzieł niektórych.

Zacznijmy od rzeczy pomnikowych. Słuchajcie! Słuchajcie!

Tytuł dzieła „Msza genesis“. Pseudonim autora — „Fra Silvio“ (braciszek bezbożny!)

Poeta zdenerwował się do szczytu kinematografii okropieństw wojennych. Dość tego. Chce uciekać! Ale dokąd? W chwili gdy najbardziej kamienicznik z Alei Ujazdowskich nie ma nawet dość zasobów na polzepszenie się w Kaczym Dole — poeta rusza do Praatny! Nie dość tego. Rozmłowany w rozkoszach ziemskich, esteta do szpiku kości, „pour epater le ciel“ — zabiera prócz lutni i Homoka rymów... kochankę! Zaraz na pierwszej stronie dzieła zwraca się do swej bogdaniki z gestem już prawie niezmiernym i woła:

„...Siadaj na mnie — jedziemy tam gdzie wieczne lody;

„Pojedziemy aniele na ślub Lucyferów,

„Wglądać się będziemy w ciężarne porody...”

To dziwne zamłowanie do akuszery jest charakterystyczną cechą dzieła. Nie opuszcza ono poety nawet w chwilach najbardziej rafałowskich umiesień.

Rozpoczyna się podróż przez atmosferę (dziwna epigonerya s. p. Cyrana de Bergerac).

Mistrz nasz czuje się tam tak swobodnie jak w redakcyjnym antyszambrze, i odwracając z trudem głowę ku swej kochance, rzuca jej chwilami krótkie acz jędrne objaśnienia:

„...Tam Bogów chram,

„Kozłnica snu,

„Tam on śpi sam,

„Tam duszno mu...”

Lub:

„...Pod nami roiska paryasów,

„Nad nami opary z półbytu jam,

„Pod nami wycierze kalchasów, —

„Ściągają siepacze z odwiecznych bram...”

Niejasnym jest może wysławianie się poety i dziejeń złośliwy krytyk mógłby mu zarzucić pewne zagadkowe orientowanie czytelnika w sytuacji. Nie dziwota! Niechoby taki sobie przeciętny śmiertelnik spróbował wśród pyłu gwiazd szyćbować jak schillerowski rumak! Napewno straciłby przytomność. Podziękować zatem należy poecie, że z pewną baedekerowską ścisłością informuje nas o spotykanych po drodze cudakach. Ale i na naszego pieśniarza pada cień trwogi. Gdy z dostojnym swym ciężarem mijają Pana Boga, który śpi epokojnie.

Ale jakoś minęło się niebezpieczeństwo. Czują para orzeźwia się jakowąś niebiańską ingrediencją i zaraz w zwątlale podróżą i trwogą ciała, wstępuje otucha. Różniej jest i weselej. Więc sobie figlują uciecznie z prostotą iście dziecinna:

„...Szybuj szalenię, wiruj ze mną spółem,

„Raz będziesz górą, indziej znowu dołem;

„Sen śniemy pocieszny, ja jego, ty mnie —

„On zaś nas dwoje śniąc, gniewa się...”

Niestety, daleko jeszcze do Praatny. Co chwila po drodze jeżą się niebezpieczeństwa. Mistrz je widzi, odczuwa wprost mistycznym nosem. Trzeba jeszcze przeminąć „głębiny odwiecznych paciery“ i „zamki jarzące się światłem“ (wstyd, panowie astronomowie — są zamki w Niebicye!). Trzeba jeszcze przeskoczyć „szyty myślowych zagadek“ i wiele innych Charybd niebiańskich. A tu, panie dzieciu, kochanka mistrza, jak kobieta zresztą, znużonego się długą podróżą, rozglądowała się na dobre. Dziecinna nieświadomość wobec grozy niebieskiej. Poeta uśmierza ją ojcowskim napomnieniem:

„...Siedź spokojnie — nie brykaj, jak kirgiskie zrebę...”

O, „Fra Silvio“ — twórz dalej!...

ta-fren.

Kronika warszawska.

Ogniska publiczne.

W ciągu ostatnich 6-u tygodni powstało w Warszawie 12 „ognisk publicznych“, urządzonych dawniej w mieście nieznanymi. W ogniskach tych wydano 39,374 funtów kartofli pieczonych i 22,009 porcji herbaty.

Fundusze zaczerpnięto z ofiar prywatnych, składanych na ręce protektorki, księżnej Zofii Radziwiłłowej, członków Zarządu i do kasy Pogotowia Ratunkowego. Dochody wyniosły dotąd 2,205 rb. 64 kop., wydatki zaś 3,416 rb. 64 kop., pozostał przeto brak rb. 1,211 na razie zakredytowany przez Zarząd Pogotowia Ratunkowego.

Brak ten niewątpliwie wkrótce będzie pokryty przez ofiarność publiczną, cyfry bowiem powyższe wyraźnie dowodzą pożytku Ognisk Publicznych.

Ogniska mieszczą się przy ul. Jasnej 14, Bagateli 12A, Zakroczymskiej 5 (zwinięte), Glinianej 5, Siennej 44, Wspólnej 24, Szpitalnej 5, Siennej 15, Okopowej 20, Czerniakowskiej 114, Bednarskiej 6, Kruczej 42 i Niecałej 4. Ostatnie 4 ogniska będą otwarte w ciągu tygodnia. Ogniska powyższe funkcjonują bez przerwy od godziny 8-jej rano do godz. 9 wieczorem.

Przeciw zawodowemu żebractwu.

Z powodu wyszukiwania małych dzieci przez żebraków, którzy każą im klęczeć w błocie, płakać i t. p., polecono strażę obywatelskiej aresztować wszystkich tego rodzaju żebraków.

Kursy dla nauczycieli.

Przed kilku dniami ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydium ces.-niemieckiej policji w Warszawie o kursach, jakie mają być w krótkim czasie wprowadzone w Warszawie jako wykłady obowiązkowe dla nauczycieli i nauczycielek „szkół ludowych“ publicznych i prywatnych. Przedmiotem ich będzie historia, pedagogika, metodyka, dydaktyka, psychologia, logika i praktyka szkolna; pozątem mają być urządzone kursy języków niemieckiego, polskiego i żydowskiego (hebrajskiego) oraz literatury.

„Deutsche Warsch. Ztg.“ omawia obszernie cel tych wykładów i zaznacza, że podobne kursy znane są nauczycielom niemieckim. Zdaniem wymienionego pisma, cenusz wymagany od nauczycieli i nauczycielek w rosyjskich szkołach ludowych jest niewystarczający dla osób, zajmujących się obecnie nauczaniem. „Przedewszystkiem — pisze „D. W. Ztg.“ — brak im potrzebnego fachowego wykształcenia pedagogicznego; pozątem na kursach wymaga wyłączenia dotychczas nauka historii polskiej odpowiedniego nacisku, a wymagana przez nowe rozporządzenia szkolne dwujęzyczność szkoły obszernego uwzględnienia“.

Domy miejskie.

Władze administracyjne rosyjskie korzystały z całego szeregu domów, stanowiących własność miasta. Obecnie w części tych domów mieszczą się okręgi milicyi, inne zaś są w posiadaniu różnych osób. Dla ustalenia systemu użytkowania tych domów zarząd miasta wyłonił komisję specjalną.

O zasiłek.

Szpital ewangelicki do tej pory otrzymywał zasiłek pieniężny dorywczy. Ponieważ obecnie środki finansowe tego szpitala znacznie się zmniejszyły, a szpital przyjmuje na kurację chorych bez różnicy wyznania, przeto zarząd szpitala zwrócił się z podaniem o wyznaczenie mu z kasy miejskiej stałego zasiłku po rb. 10,000 rocznie.

Ognisko dla studentów żydów.

W tych dniach otwarte będzie Ognisko dla studentów żydów, w domu Nr. 36 przy ulicy Nowy-Swiat, w którym około 50 studentów znajdzie pomieszczenie, oraz otrzymywać będzie obiad za opłatą 5 rubli miesięcznie. Lokal i pewną kwotę na ten cel zaoferował właściciel tego domu, p. Henryk Doktorowicz.

Konina.

Z powodu wielkiego prodrożenia mięsa wodowego ludność coraz więcej zużywa koniny. Jak zapewnia zarząd miejski, w mieście istnieje przeszło 60 jatek z mięsem końskim.

Rewizy w składach dzieżyny.

Dziesięciu członków T-wa racjonalnego polowania otrzymało upoważnienia, na mocy których mogą dokonywać rewizy w kupców sprzedających dzieżynę i zapisywać do kary tych, którzy nakładają ceny zbyt wysokie.

„Echo Pragi“.

Pod tym tytułem ukazał się Nr. 1 nowego pisma, które ma być organem Pragi i przedmieść. Jest to pierwsza w tym kierunku próba. Redakcja zaznacza na wstępie, że pismo to będzie „niezależnym pod każdym względem i nie podlegającym wpływom ani poszczególnych osób, ani też oddzielnych instytucji“.

„Jedynym jego kryterium jest dobro, rozwój i pomyślność Pragi i przedmieść“ pod względem „kultury, oświaty i ekonomicznego wzrostu“. Pismo podpisują: jako redaktor, p. Leon Reinschmidt, a jako wydawca, dr. Zygmunt Zakrzewski.

Z instytucji ubezpieczeń wzajemnych.

Instytucja ubezpieczeń wzajemnych budowl od ognia w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości interesowanych, że w biurze zarządu pomienionej instytucji wakuja posady:

Naczelnika wydziału statystyki, z uposażeniem rocznym rb. 2,500. Reflektanci, posiadający w tym kierunku odpowiednią rutynę, opartą na studiach specjalnych, pracach teoretycznych lub dotychczasowym zajęciu zawodowym, raczą zgłosić swe kandydatury do biura zarządu instytucji (ul. Wiejska nr. 2) do dnia 15 lutego r. b. Przy podaniu należy załączyć treściwe „curriculum vitae“ wraz z powołaniem się na referencyjność.

Inspektora pożarnictwa do lustracji straży ogólnych, przynajmniej z wykształceniem średnim, z kilkoletnią praktyką zawodową, dobrze obeznanego ze stanem i potrzebami naszych straży ogólnych. Uposażenie roczne rb. 2,100, oraz przy wyjazdach 6 rb. dyet dziennie i kop. 18 od wiorst przejechanej.

Reflektanci raczą zgłosić swe kandydatury do biura zarządu (ul. Wiejska nr. 2) najpóźniej przed d. 1 marca r. b. z dołączeniem do podanej życiorysów z powołaniem się na referencyjność.

Przepisy meldunkowe.

Ulga stosowana dotychczas dla mieszkańców niestałych zostaje skasowana i od dnia 1-go stycznia każdy, po przeprowadzeniu się do innego lokalu i po otrzymaniu meldunku, musi go w przeciągu 24 godzin zanieść na miejsce poprzedniego zamieszkania w tym celu, aby rzadca wpisał na meldunku wszystkie potrzebne szczegóły i zgodność ich z księgą ludności stwierdził pieczęcią. Przyjeżdżających do miasta, jeżeli przebywają dłużej niż 24 godziny, należy zapisywać do księgi ludności niestałej, sporządzić meldunek i odesłać go do komisaryatu właściwego okręgu. Manipulacja ta była już przez rządów stosowana i żadnym zmianom nie uległa. Jednocześnie wyjaśnia się, że jeżeli właściciel mieszka w swoim domu to wolno mu prowadzić meldunki osobiście.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś wznowienie „Jasia i Małgosi“ Humperdinka i baletu „Karnawał dziecięcy“. W Rozmaitościach dziś i jutro „Ostatni z Jagiellonów“ Lucyana Rydla.

W teatrze Polskim dziś i jutro wieczorem baśń Maeterlincka „Niebieski ptak“. Jutro popołudniu „Car Paweł“ Merezkowskiego.

W teatrze Letnim dziś i jutro „Szopka warszawska“ K. Pollacka i C. Danielewskiego.

W teatrze Małym dziś i jutro wieczorem „Grąjek“ Przybylskiego i „Zona o dwóch mężach“ Moczulskiego. Jutro popołudniu (o godz. 4-jej) „Kosciuszko pod Racławicami“.

W Nowościach dziś i jutro „Baron Kimmel“. W teatrze Ludowym dziś i jutro farsa Debrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

W teatrze Nowoczesnym w dalszym ciągu „Motylki“ Bahra i dział śpiewno-deklamacyjny.

W teatrze Współczesnym dziś i jutro „Piękna Helenka“, „Wigilia w Zaciszu“ oraz „Poeta i piekarz“.

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia general-gubernatora z dnia 15-go października 1915 r. ustanawiam dla warszawskiego okręgu administracyjnego (miasto Warszawa, powiat warszawski i radzymiński), co następuje:

Właściciele i kierownicy odpowiedzialni przedsiębiorstw przemysłu i handlu bawełnianego, pozątem wszyscy posiadacze i składnicy zostają niniejszem wezwani do złożenia dokładnego spisu szczegółowego wszelkich zasobów, włączając zapasy uwolnione, bawełny surowej, odpadków bawełnianych, zwyczajnej przędzy bawełnianej i nici wszelkiego rodzaju farbowanych i niefarbowanych, oraz wigonia i odpadków przędzy i waty farbowanych i niefarbowanych według stanu rzeczy z dnia 5-go stycznia 1916 r., nawet w ilościach najmniejszych. Spisy te należy podać do dnia 15-go stycznia 1916 r. w wydziale surowców wojennych, gmach banku państwa w Warszawie.

Zasoby, które nie zostały podane w spisie umyślnie lub z powodu niedbalstwa, podlegają zabraniu bez odszkodowania; pozątem nałożoną zostanie grzywna do 10,000 marek lub przeznaczona kara więzienia do lat 5; oprócz tego nastąpi zamknięcie przedsiębiorstwa i odebranie patentu.

Do złożenia spisu należy użyć formularzy, które otrzymać można w wydziale surowców wojennych.

Wzbronione jest rozporządzać się wełną surową odpadkami bawełnianymi, zwyczajną przędzą bawełnianą i niciami wszelkiego rodzaju, oraz wigoniem i odpadkami przędzy i waty już uwolnionymi, w kwestyi kupna takowych, sprzedaży lub przewożenia z jednego miejsca na drugie; dozwolone jest jednak dalsze przerabianie wyżej wymienionych gatunków towarów z uwzględnieniem dotychczasowych obwieszczeń, względnie uwolnień przedsiębiorstw fabrycznych; pozątem dopuszczalna jest sprzedaż detaliczna w sklepach do użytku domowego.

Warszawa, dn. 3 stycznia 1916 r.

Prezydent policji
von Glasenapp.

Szkolnictwo w Tomaszowie.

(Korespondencya własna „Godziny Polski“).

Podobnie, jak w innych miastach naszego kraju, także w Tomaszowie jedną z poważniejszych bolączek jest sprawa szkolna. Z wzbuchem wojny i zmianą warunków ogólnego życia wytracony został z dotychczasowych norm także system rosyjski, ogłupiania młodzieży i zaciemniania jej zdolności samodzielnego myślenia. Społeczeństwo, nawiedzone tyłoma kłeskami, nie mogło odrazu jęć się kwestyi szkolnej i uregulować jej tak, jak tego wymagał interes przyszłego rozwoju narodu. Zwolna tylko i to walcząc z niesłychanymi trudnościami, zabrano się do pracy oświatowej, aby choć w części nagrodzić straty, jakie naród poniósł w ciągu długich lat „opiekuńczych“ rządów Rosyi.

Co do stosunków, panujących w naszym mieście na punkcie szkolnictwa, to zaznaczyć na wstępie należy, że wszystkie szkoły znajdują się dopiero w stadium początkowym i walcząć muszą z poważnymi trudnościami. Najlepszym tego przykładem jest nasza szkoła handlowa.

W roku szkolnym 1914—15 nie funkcjonowała ona wcale, a to z dwóch przyczyn. Przedewszystkiem dyrektor szkoły p. Eugeniusz Kiernożycki został powołany, jako lekarz do czynnej armii rosyjskiej, a cały personel nauczycielski, z małymi wyjątkami, również rozjechał się i z powodu wybuchu wojny do swej zawodowej pracy nie powrócił. Powtórnie gmach szkolny był zajęty przez wojsko, oraz szpital wojskowy, gdyż Tomaszów przez dłuższy czas był terenem pozycyi bojowej.

Po uwolnieniu gmachu szkolnego przez władze wojskowe, Rada Opiekuńcza zajęła się energicznie uruchomieniem szkoły. Po licznych staraniach odpowiednie władze wojskowe i szkolne udzieliły pozwolenia Radzie Opiekuńczej na uruchomienie szkoły z warunkiem, że język rosyjski będzie usunięty z programu i zastąpiony przez język niemiecki. Językiem wykładowym z pozwolenia władz szkolnych jest język polski. Wobec ogólnego upadku ekonomicznego miasta Tomaszowa i okolic, Rada Opiekuńcza szkoły handlowej, chcąc umożliwić dostęp do szkoły szerszym masom młodego pokolenia, łaknącego wiedzy, postanowiła zmniejszyć opłatę za pobieraną naukę szkolną do połowy. Rada pedagogiczna chcąc ułatwić trudne zadanie Radzie Opiekuńczej zdecydowała się pobierać pensję w wysokości dwie trzecie normalnej płacy. Wykłady zostały rozpoczęte 6-go września 1915 r. Po odbytem nabożeństwie dla dzieci wszystkich wyznań w kościele i synagodze rozpoczęto wykłady. W r. b. szkolnym można było uruchomić dla braku materiału uczniowskiego do klas wyższych — tylko klasy: wstępną oraz pierwszych 5 klas. Szkoła jest koelekcyjną; uczęszcza do niej 325 dzieci. Niższe klasy są przepełnione, lecz do klasy czwartej i piątej dużo jest jeszcze wolnych miejsc. Personel nauczycielski składa się z 12 osób. Dobór nauczycieli jest wzorowy, dzięki czemu wykłady idą prawidłowo i do tej pory można było już stwierdzić znakomite postępy u dzieci, po przymusowym 15-miesięcznym wycieczku, które z dużą energią i wielką chęcią wzięły się do nauki. Obecnie dla braku dyrektora z upoważnienia Rady Opiekuńczej zawiadują szkołą pp.: mecenas Jan Morsztynkiewicz (prezes) i Jan Kowalczewski (sekretarz).

Rada Opiekuńcza walczy z trudnościami natury finansowej wobec ogólnego zastoju w mieście i skutkiem tego niemożności uzyskania składek i dobrowolnych ofiar od mieszkańców miasta Tomaszowa, którzy dawniej poczuwali się do obowiązku popierania szkoły.

W r. b. handlowa szkoła w Tomaszowie wymaga większego nakładu na doprowadzenie do stanu używalności gabinetów fizycznego, chemicznego, przyrodniczego i biblioteki, które w części zostały zupełnie zniszczone.

Należy się podziękowanie od społeczeństwa tutejszego dla Rady Opiekuńczej za energiczną pracę przy uruchomieniu szkoły i Radzie Pedagogicznej za wyteżoną pracę dla dobra młodego pokolenia.

Henbir.

Walka z bandytami.

„D. L. Ztg.“ pisze: „W latach po rewolucyi rosyjskiej bandytizm w Królestwie Polskiem wzmożił się bardzo. Należało wtedy przedsięwziąć energiczne kroki przeciw tej pladze. Lecz wszystkie środki, wtedy zastosowane, nie mogły zwalczyć bandytyzmu w Polsce i po dziś dzień zdarzają się jeszcze ciągle napady rabunkowe i mordercze, które przerażają swem okrucieństwem. Władza niemiecka w okupowanym kraju przedsięwzięła przeciw bandytom najenergiczniejsze środki, tak, że bardzo znaczna liczba bandytów została ujęta i skazana.“

Wskutek też ostrożności i stanowczości podoficera i 2 żołnierzy udało się wykryć d. 31 z. m. dwóch bandytów, Władysława i Konstantego Kobalskich w Rucyzkach — Miorzu. Obaj bandyci nocowali na folwarku właściciela, Błaszczyka. Gdy spostrzegli, że dom jest osaczony przez żołnierzy, zaczęli strzelać z rewolwerów i zabili przytem 18-letniego Jana Błaszczyka, który wyszedł z domu mimo zakazu żołnierzy. Udało się tu aresztować bandytę Konstantego Kobalskiego. Drugi Kobalski uciekł w pole, gdzie go zastrzelono“.

Z pow. gostyńskiego.

W trzech gminach pow. gostyńskiego: Słubice, Kiernożia i Sanniki liczba ludności wynosi około 15,000, wyemigrowało nie wyżej nad 1,000 osób. Gminy te ucierpiały najwięcej, a to wskutek blizkiego sąsiedztwa z pow. sochaczewskim. W gminie Słubice spalono 2 s wieś, w gm. Kiernożia — 5—6 wsi, w gm. Sanniki 1 wieś i 2 osady. W gm. Słubice powstaje obecnie 5 nowych szkół. Stan sanitarny pomyślny.

Zasiewy mniej więcej uskutecznił, ale bez nawozu. Cena konia dochodzi obecnie do 400 rb. za sztukę. Ziemiaków w włościach w gm. Słubice brak, a to z powodu piaszczystego gruntu i suszy zeszłorocznej, większa własność jednak ziemniaki posiada i sprzedaje.

W zakresie niesienia pomocy społeczno-dobroczynnej gminy powyższe należą do komitetu poznanińskiego, który otrzymał od komitetu poznańskiego na prowadzenie akcji ratunkowej 18,000 marek. Czynne są 2 ochotniki dworskie w Słubicach i jedna w gm. Sanniki. Jaddotajni i herbarciarni niema.

Na naprawę szos władze podwyższyły podatek gruntowy o 100 proc. W pow. gostyńskim szosy naprawiono oraz wybudowano około 8 — 10 wiorst nowych szos, przy których budowie ludność miejscowa zarabiała z początku po 2 mk. dziennie, później zaś po 1 marce, a ze sprzężaniem po 5 mk

Z różnych stron.

W Kaluszyńcu piekarze miejscowi konkurują z cenami maksymalnymi. Taksa opiewa 10 kop. za funt chleba, piekarze zaś sprzedają 9, po 8 i pół a niektórzy nawet po 8 kop.

Z innych pism.

Jak dziś Warszawa wygląda.

Felietonista „Tygodnika Ilustrowanego”, znany poeta i estetyk, kryjący swe nazwisko pod skromnymi inicjałami Z. D., daje w noworocznym numerze tygodnika obraz dzisiejszej Warszawy. Opisuje więc gromadzące się zastępy ludzi przed instytucjami, dającymi prace i posiłek i barwnym piórem uwypukla nastroje tych zastępów, i zaznacza, jak to na ulicach miasta wojna pisze swoją historię, swoje proste a wymowne dzieje, których nie zarejestrują zawodowi kronikarze, ale które pozostaną na zawsze w pamięci tych, co przeżyją zimę tegoroczną w Warszawie.

„Nawet filantropia — pisze p. Z. D., — która tak wysoko podniosła obecnie swoje berło, pada przyszłości tylko suchy wykaz cyfrowy, oznajmia, iż w takim a takim okresie powstało tyle a tyle tanich kuchni, tyle a tyle jadłodajni dla inteligencji, tyle a tyle „ognisk”, gdzie sprzedawano gorące ziemniaki po 6 groszy za „porcję”, iż poręczy wydano w tym miesiącu tyle a tyle tysięcy, w innym tyle a tyle dziesiątków tysięcy, że w listopadzie i grudniu 1915 roku dziesiątki tysięcy zaakragliły się przez jeszcze jedno zero i t. d. Ale w żadnych wykazach nie będzie mowy o tem, kto, kiedy i dlaczego był gościem takich kuchni, kto przychodził na porcję ziemniaków i jak ręce ubogiej nauczycielki grały się rozkosznie nad parą, buchającą z prostego telewizora w słabo ogrzany lokal, ile w sercach ludzkich budziło się wdzięczności za chwilę wypoczynku, spędzoną w „ognisku”.

Jak dziś Warszawa wygląda? Oto jej obrazek, piórem p. Z. D. nakreślony:

„Warszawa... Nie pozna dzisiaj jej oblicza nikt, kto pamięta jej wielkowiejską, kapryśną beztroskę z przed wojny. Coś tu zgasło, coś zostało zdmuchnięte, coś się skryło głęboko przed okiem widza. Jakaś smutna powaga przywarła do murów i chodzą ulicami, maskując pozorami życia samo życie. W tej trosce jednak, w tem borykaniu się z niedolą, w tem ciągłym, codziennym patrzeniu na lzy ludzkie, wrażliwa, zbiorowa dusza miasta przekształca się i dojrzewa, traci swoją dawną, przysłowiową „kobiecość”, a nabiera cech męskich, cech stałości, hartu i woli. A kiedy zło przeminie, kiedy burza się uciszy, a dzień pogodny rozbliśnie nad smukłą kolumną Zygmunta i nad trójcą świecących wież św. Jana, kiedy nowa, odrodzone życie fale swoją poniesie przez miasto, kiedy Warszawa oknie się z letargu obecnego i otworzy oczy swoje — nie będzie to już Warszawa dawna, ale Warszawa inna, zmieniona do gruntu, przeobrażona w sobie, może biedniejsza od poprzedniej, ale stołkroć droższa nam od niej, bo związana z nami ślubem ciężkich doświadczeń obecnych, bo wyszlachetniona przez cierpienie, pod którego brzemieniem nie upadła, ale które potrafiła przetrwać w sobie na głęboki sens życia i zakarbować na zawsze w pamięci, jako doświadczenie”.

I felietonista „Tygodnika” wraz z całą ludnością Warszawy wierzy, że rozpoczynający się rok bieżący „położy kres łzom, że przyniesie pomysły dla ojczyzny naszej rozwijanie polskiej tragedii dziejowej, że pozwoli nam doznać wszystkich błogosławieństw, jakie sprowadzi na świat pokój”.

O solidarność narodową.

Prezes Koła polskiego, dr. Leon Biliński, przesłał „Polskiemu Kurjerowi Wiedeńskiemu”, z okazji Nowego Roku, następujące myśli:

„Już drugi... Nowy Rok bieży, w jasełkach leży...”, a nad ziemią polską krwawa łuna wojny światowej jeszcze nie zagasa.

Wśród tej tragedii dziejowej, pod wpływem grozy położenia, w jakim znalazł się nasz nieszczęśliwy naród, wywołuje „sprawa polska” po raz pierwszy w okresie porzobiorowym coraz silniejsze echo.

Jeżeli okres wojenny — czego wszyscy z utęsknieniem oczekujemy — zbliży się wreszcie do upragnionego końca, to w nadchodzącym Nowym Roku stworzone zostaną przy pomocy Bożej podwaliny do rozwiązania naszej „sprawy” i lepszej dla narodu przyszłości.

Jako prezes Koła polskiego pragnę tylko i doradzać gorąco, by w tej historycznej chwili sztafardar narodowej solidarności wznosił się wysoko ponad wszelkie partyjne względy, ponad wszelkie różnice polityczne, ponad wszelkie organizacje, byśmy zwarci w jednym szeregu, na równi z tymi naszymi bohaterami, którzy także tylko pod jednym hasłem idei legionowej składają najwyższą dla Ojczyzny ofiarę, okazali zdolność podporządkowania wszelkich celów pod jedno jedyne święte dla nas przykazanie: Odrodzenia narodowego”.

Biliński.

Więści z Rosyi.

Lichwa węglowa.

„Riecz” opisuje obszernie obecny stan przemysłu węglowego w Rosyi i dochodzi do przekonania, że w przemyśle tym uprawia się lichwę na szkodę społeczeństwa i państwa. Przed wojną koszt eksploatacji puda węgla wynosiły 9,5 kopiejki, w czem płaca robocza stanowiła 3,86 kop., reszta szła na koszty administracji oraz na procentowanie i amortyzację kapitałów zakładowych. Wobec przeciętnej ceny sprzedażnej 14 kop. za pud, czysty zysk wynosił zwykle 4,5 kop. na pudzie, co pozwalało na wypłacanie akcjonariuszom wspaniałych dywidend.

Po wybuchu wojny cena robocizny podniosła się do 7,4 kop., inne działy wydatków eksploatacji pozostały bez zmiany. Wobec podniesienia się kosztów eksploatacji o 3,18 kop. od puda, o tyleż powinna się podnieść cena sprzedażna. Tymczasem obecnie węgla, loco kopalnia, kosztuje 22 do 31 kop. Zysk właścicieli kopalń zatem podniósł się trzykrotnie.

Na podniesieniu się cen robocizny robotnicy niewiele zyskali, a nawet tu i ówdzie potracili. Robotnicy, pracujący w kopalni na dostawy rządowe wolni są od wojska. Zarządy kopalń korzystają z tego: jeśli robotnik upomina się o podwyżkę, to mu się grozi wydaleniem, co pociągnęłoby za sobą wzięcie go do wojska.

Tak zdobywają zyski właściciele kopalń. To już nie zyski — woła „Riecz” — lecz lichwa, która kryminalnie powinna być karana.

Dostawy dla armii.

Wychodzący w Genewie organ socjalistów rosyjskich „Socjal demokrat” otrzymał świeżo garść informacji z Rosyi. Między innymi do pisma tego donoszą, że niezadowolone i nastrojone opozycyjnie przeciw rządowi wzrasta w armii nie tylko między szeregowcami ale także między oficerami. W imię obrony kraju dokonywa się kradzieże, które nawet w Rosyi za niebawale uchodzą. Wszędzie daje się zauważyć dezorganizację, wobec której niczem jest okres wojny rosyjsko - japońskiej. Cała gospodarka kolejowa rozprzężona.

Co się dzieje w dostawach armii, trudno opowiedzieć. Jeszcze Suchomlinow, będąc ministrem wojny, zamówił w Anglii ogromne ilości nabojeów karabinowych. Naboje te przysły teraz dopiero. Gdy je rozesłano do armii, okazało się, że wcale nie nadają się do karabinów rosyjskich. Inny przykład dezorganizacji: niektóre fabryki rosyjskie podjęły się wyrobu nabojeów karabinowych według nadesłanego wzoru. Ministerstwo wojny rozesłało wzory. Robota szła przez kilka miesięcy. Gdy ją już wykonano, dopiero wówczas spostrzeżono się, że przez pomyłkę, zamiast nabojeów rosyjskich rozesłano na wzór niemieckie. W komisji Dumy za to właśnie żądano pociągnięcia Suchomlinowa do odpowiedzialności karnej. Dotychczas to nie nastąpiło.

Wyrok na gen. Grigoriewa.

Depesze doniosły już dawniej, że generał Grigoriew, dowódca fortecy Kowna skazany został za poddanie tej warowni na 15 lat robót ciężkich. Obecnie gazety rosyjskie przynoszą dosłowny tekst tego interesującego wyroku. Sąd wojenny uznał, że gen. Grigoriew zawinił: 1) zaniedbując doprowadzenie fortecy do należącego stanu obrony; 2) opuszczając samowolnie warownię i dowództwo nad powierzonymi mu wojskami a to bez powodów służbowych. Wobec okoliczności łagodzących, za które uważa się wieloletnią służbę nienaganą, oraz jego bohaterstwo w wojnie 1877 — 78 na polu bitwy, sąd skazuje gen. Grigoriewa na pozbawienie go rangi wojskowej, szlachectwa, wszelkich praw stanu i na 15 lat robót ciężkich i wszelkimi następstwami tej kary.

Zamknięcie Finlandyi dla uchodźców.

„Riecz” donosi, że na dworcu kolei Finlandzkiej wywieszono ogłoszenie komendanta warowni wyborskiej, generała Pietrowa, zakazujące przyjazdu uchodźcom lub wysiedleńcom z okęgów dotkniętych lub zagrożonych wojną, do Wybörga, Wilmanstrandu i do obrębu warowni tych punktów. Pogwałcenie tego zakazu grozi więzieniem do 3-ch miesięcy, grzywną do 3000 rubli i przymusowem wydaleniem.

Zmiana nazwisk i nazw.

„Russkoje Słowo” donosi, że były nadprokurator synodu, Sabler, zmienił nazwisko swoje na Dziesiatowski. Ponieważ jego „otczestwo” brzmiało także z cudzoziemską, ojcu jego — bo wiem było na imię Karol, zwrócił się

więc z prośbą do cesarza o zruszenie imienia swego ojca.

W początkach wojny w ministerium spraw wewnętrznych utworzono specjalną komisję, która miała się zająć zmianą nazw miast rosyjskich, brzmiących z cudzoziemską. Komisya ta jednak ani razu nie obradowała. Z tego to powodu prośby miast Orenburga, Ekaterinburga i innych dotąd nie zostały wysłuchane.

Niektórzy gubernatorowie na własną rękę dokonywują zmiany nazw. W ten sposób, jak donosi „Riecz”, już około 160 miejscowości, przeważnie kolonij niemieckich, „zostało odniemczonych”.

Dla żołnierzy na pożyczkach.

W jednej z gazet petersburskich zamieszczono przytoczony poniżej obrazek, charakteryzujący pogląd ludu wielkorusyjskiego na wojnę i jego stosunek do niej. Obrazek ten, będący nie wytworem fantazy, lecz, że się tak wyrazić można, wielce interesującym odbiciem z natury, powtarzamy tu w całości.

Gdy zeszłoroczna jesień zbliżała się ku końcowi, nie było w Rosyi ani jednego człowieka, poczynając od najwyższych dostojników, a skończywszy na najniższym wieśniaku, któryby nie pomyślał: „Jak też to musi być zimno w rowach ochronnych!” Każdy czynił co mógł, aby ulżyć życiu żołnierzy. Wieśniacy z własnej inicjatywy zorganizowali zbieranie podatków wojennych, a wysłańcy ciągnęli od wsi do wsi, od domu do domu, aby wyprosić odpadki wełny i ciepłą odzież dla żołnierzy. Często bardzo zdarzało się, że ludzie ci ofiarowali ostatnie cząstki ubrania, aby je wysłać dla żołnierzy do rowów ochronnych. Nabierano tego taką ogromną ilość, że zarząd wojskowy poniósł niemało trudu, aby wszystko to wysłać na front.

W gubernii twerskiej znajduje się mała wioska, Ławreniiewka. Mieszkańcy tej zapomnianej wioski, która jest daleko położoną od któregośkolwiek z miast, usłyszeli pewnego dnia, iż żołnierze „na swych wysuniętych pożyczkach” cierpią bardzo z powodu zimna. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że nie wiedzieli oni dokładnie, co znaczy wyrażenie „wysunięta pożyczka” — zwrot, który dzienniki rosyjskie używają najchętniej. Wiedzieli oni tylko, że ich „ziemlaczki” są na froncie i, że tam musi być bardzo zimno.

Starosta zwołał natychmiast radę gminną i postanowiono, że każda rodzina dostarczy jedną parę wełnianych pończoch, jedną parę rękawiczek i jedną ciepłą kamizelkę. Rzeczy zebrano nadzwyczaj szybko. Dorzucono jeszcze kilka funtów tytoniu, paczkę zapalek, poczem postanowiono, aby podarki te odstawił na front specjalny wysłańnik. Urządzono losowanie. Los padł na jednego z biedniejszych mieszkańców wsi, człowieka starszego, lecz będącego jeszcze w pełni sił. Mieszkańcy wioski złożyli się na wynagrodzenie wysłańnikowi kosztów podróży, zapakowano podarki w zręczny tobolek, wysłańnik przerzucił go przez plecy i ruszył w drogę do „wysuniętych pożyczek”.

Nikt nie przypuścił nawet, wiele trudów musiał znieść „muzyk” zanim dostał się na front. Wreszcie po kilku tygodniach wędrówki ze swej wioski rodzinnej, został zaczepiony przez patrol rosyjski w pobliżu Bzury, w oddaleniu dwóch wiorst poza rowami ochronnymi.

— Dokąd wędrujecie, ojezuku? — zapytał go jeden z żołnierzy.

— Na pożyczkę!

— Na jakie pożyczki?

— Na wysunięte pożyczki. — Poczem wyjął:

— Nasza wieś wysłała mnie z podarkiem dla żołnierzy na wysuniętych pożyczkach.

— Co? — zawołał żołnierz zdumiony. — I dla tego dźwigasz całą paczkę na swych plecach! Wszak mogłeś ją w pierwszym lepszym po drodze miście oddać jednemu z Komitetów, które zajmują się podziałem podarków dla żołnierzy.

— Tak, ale właśnie nie życzyliśmy sobie tego — bronił się wysłańnik. — Nasza wieś chciała, aby podarki rzeczywiście otrzymali żołnierze z wysuniętych pożyczek. Dlatego wziąłem homoczek na plecy i zawędrowałem tu osobiście.

Żołnierze odprowadzili starowinę do kapitana, który zdecydował, że człowiek, który z ciężkim homokiem na plecach przewodził piechotę 700 wiorst, może być wpuszczonym na „wysunięte pożyczki”.

W rowach ochronnych pierwszej linii zrzucił starowina wreszcie ciężar z pleców i własnoręcznie rozdzielał pomiędzy żołnierzy pończochy, rękawice, kamizelki, tytoni i zapaliki — podarek biednych mieszkańców Ławreniiewki.

Trzęsienie ziemi.

Z Gracu donoszą, że w ubiegły piątek o północy zauważono dwa silne wstrząśnienia podziemne w Nordoststeiermarku.

Najnowsze zdobycze w rozwoju telefonów.

Gdy w r. 1876 na wystawie w Filadelfii, urządzonej dla uczczenia setnej rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, cesarz Brazylii Dom Pedro de Alcantara, po raz pierwszy rozmawiał przez świeżo wynaleziony telefon, działający z odległości kilkudziesięciu kilometrów, — nie mógł wyjść ze zdziwienia. Działanie porozumiewawcze się telefonicznie z odległości 5500 kilometrów, a niemal każdy dzień zwiększa tę odległość. Świeżo urządzone komunikacje telefoniczne bezpośrednio pomiędzy Waszyngtonem nad oceanem Atlantyckim a San Francisco nad oceanem Spokojnym.

Rzecz ciekawa. We wspomnianym wyżej r. 1876 pierwszymi ludźmi, którzy rozmawiali na wystawie w Filadelfii przez najpierwszy telefon, byli Aleksander Graham Bell i T. A. Watson. Ci sami teraz otwarli komunikację bezpośrednią telefoniczną, najdłuższą w Ameryce.

Czterdzieści lat!... Przez ten czas Towarzystwo telefonów Bella stworzyło w Ameryce najrozleglejszą w całym świecie sieć telefoniczną. Towarzystwo to rozporządza takimi środkami i urządzeniami, iż nikt z niem konkurować nie może. Faktycznie zatem Towarzystwo Bella ma w Stanach Zjednoczonych monopol telefoniczny. Naturalnie, urządzenia amerykańskie lepsze są od tych, jakie przez długie lata były w Warszawie i Łodzi, również przez Towarzystwo Bella zakładane. I nie może być inaczej, towarzystwo to bowiem wydaje obryznie sumy corocznie na ulepszenie i rozszerzenie swej działalności.

Budzący w świecie całym podziw kanał Panamski budowany został w ciągu lat 9-ciu kosztem 1310 milionów dolarów. W ciągu tychże samych lat dziewięciu Towarzystwo Bella wydało na eksploatację istniejących i urządzanie nowych linii sumę bez mała dwa razy większą. Przewodniki telefoniczne Bella w Stanach mają obecnie ogółem 21 milionów mil angielskich długości i łączą się z 9-a milionami aparatów.

Nowa linia, biegnąca wszęsz całej Ameryki, przechodzi przez 13 stanów Unii i liczy 130,000 słupów, dźwigających poczwórny przewodnik ogólnej wagi przeszło 2 i pół miliona kilogramów.

Ciekawe jest zestawienie szybkości głosu z szybkością telefonu. Głos z Nowego Jorku, gdyby mógł być dosłyszany, doszedłby do San Francisco w ciągu 4-ch godzin. Telefon przenosi głos z szybkością 90,000 kilometrów na sekundę. Ile czasu potrzeba na przeniesienie głosu z Nowego Jorku do San Francisco, licząc odległość 5500 kilometrów? Rachunek łatwy: niecałą 15-ą część sekundy.

Rozmaitości.

Zaspy śnieżne.

„Berlingske Tidende” donosi ze Sztokholmu, że nocny pociąg pośpieszny, idący ze Sztokholmu do Chrystianii w nocy na czwartek, utknął w śniegu podczas szalejącej burzy śnieżnej w zachodniej części Szwecji. Wysłano pociąg pomocniczy z robotnikami.

Liczba mieszkańców New-Yorku.

Liczba mieszkańców wielkiego New-Yorku, według najnowszych wykazów urzędów policyjnych wynosi 5.253.885 osób, a więc o 244.773 osoby więcej aniżeli podczas ostatniego spisu ludności, dokonanego w czerwcu i lipcu 1915 r. Jednocześnie stwierdzono, że Manhattau liczy 2.295.761 miesz.; Brooklyn 1.825.548 miesz. i Bronx 649.726 mieszkańców.

Długość francusko-angielskich rowów ochronnych.

Francuski sprawozdawca wojenny „Daily Chronicle” wyliczył, że długość znajdujących się w posiadaniu Anglików i Francuzów rowów ochronnych, ciągnących się na przestrzeni od morza Północnego, aż do granicy szwajcarskiej wynosi 16,000 klm. Zdziwiający rezultat! Jak wiadomo, średnica kuli ziemskiej liczy tylko 12,750 kilometrów.

Ślub nieboszczyka

Dziennik „Sentinelle” donosi, że ochotnik wojskowy, Conduche, pochodzący z miejscowości Sauvagnas, przed wyjazdem swym na front, adoptował syna i wyraził chęć poślubienia jego matki. Ponieważ został wkrótce ranionym, a stan zdrowia nie pozwalał mu na załatwienie formalności ślubnych, w chwili powrotnego odjazdu na front Conduche, mianował przyjaciela zastępcą swym przy ślubie. Ślub zawarty został w dniu 17 listopada, a w kilka dni potem młoda małżonka otrzymała wiadomość z frontu, że Conduche w trzy dni po wyjeździe, t. j. 27 września, został zabity. Ślub został unieważniony, lecz rząd przyznał ze swojej strony młodej małżonce wdowią pensję.

Dział ekonomiczny.

W sprawie moratorium.

Związek Kupców m. Warszawy opracował dla władz okupacyjnych memoriał w sprawie likwidacji moratorium.

Związek ten wskazuje trzy główne przyczyny upadku handlu, mianowicie: pozbawienie handlu najważniejszej jego podstawy, mianowicie: swobody komunikacji; utrwalenie moratorium, podcinające podstawy handlu normalnego to jest: kredyt we wszelkich jego formach; wreszcie doszczętne niemal zniszczenie prawie trzech czwartych drobnego handlu na prowincyi.

„W tych warunkach handel miarodajny przez czas wojny jedynie straty ponosił; momenty ożywienia, które chwilowo w roku ubiegłym miały miejsce, dały jedynie wątpliwą możliwość podtrzymania nadwężonego bytu nawet poważniejszych przedsiębiorstw handlowych“.

Z rozmaitych przyczyn gotowizna utkwiała w towarach nie dających się sprzedawać. „Przy uwięzieniu przeważnej części gotowizny w towarze, prawie nie sprzedawanym, — mówi dalej memoriał, — jest rzeczą, oczywiście, wykluczoną, aby posiadana przez przeciętne, a nawet wybitne przedsiębiorstwo gotowizna, mogła starczyć na realizację, nawet częściową, wszystkich zobowiązań. Okoliczność ta stawia w bezradne położenie kupiectwo, nawet w najlepszych znajdujące się warunkach i unicestwia najlepsze chęci i zamiary przystąpienia do regulacji zaległych zobowiązań“.

„Czy nagła restytucja normalnego stanu rzeczy będzie pożądana?“ — zapytują autorowie memoriału i zaznaczają: „W położeniu wyjątkowo uprzywilejowanych w danej sytuacji dłużników znajdują się jedynie banki, jako wolne od presji najpoważniejszego właściciela wierzyiciela nieobecnego banku państwa. Zdawaćby się mogło, że ze strony tych wierzytelni kupiectwo najmniej spodziewałyby się powinno presji, tymczasem rzecz się ma odwrotnie. Właśnie ze strony banków i ze strony dyskontów prywatnych największego boi się kupiectwo nacisku“.

W takich warunkach należy przewidywać masowe wstrzymanie wypłat i masowe upadłości, a to jest naturalnie sprzeczne nie tylko z interesami dłużnika, lecz nawet i wierzyiciela. Do tego dochodzi jeszcze ewentualne pozostawienie kilkutyśięcnej rzeszy pracowników handlowych bez środków utrzymania. W konkluzji Związek Kupców dochodzi do następujących wniosków:

- 1) Zniesienie moratorium w czasie trwania wojny grozi ruiną kupiectwa i dewastacją handlu; przeto moratorium winno być utrzymane do upływu 3 miesięcy po zawarciu pokoju;
- 2) w każdym razie sposób i tryb likwidacji moratorium winno być zawczasu ustanowione na zasadzie wskazań przedstawicielstwa przemysłu, handlu i rolnictwa krajowego.

Przetrzymywanie towarów.

Niemieckie władze kolejowe ogłosiły, że ponieważ odbiorcy towarów, przychodzących koleją, nie spieszą się z ich odbiorem, pozostawiając towary w wagonach nieraz po kilka dni, władze kolejowe zmuszone są zastosować pewne środki zaradcze, gdyż takie przetrzymywanie wagonów na stacyi może spowodować obciążenie ruchu kolejowego.

Obecnie od każdego niewyładowanego wagonu pobierana będzie opłata w wysokości 9 marek za pierwszą dobę; 12 marek za drugą i 16 za trzecią. Po upływie tego terminu nieodebrane towary oddane będą jednemu z ekspedytorów dla wyładowania, lub sprzedane przez licytację.

Aczkolwiek odbiór towarów jest obecnie bardzo utrudniony z powodu zmniejszenia się ilości koni, należy zaznaczyć, że na opóźnienie wyładowania wpływa głównie system t. zw. handlu wagonami i spekulacya. Wielu kupców i pośredników, sprowadzając większe ilości towarów nie utrzymuje żadnych składów, sprzedając je od razu w wagonie na stacyi, pozatem często wstrzymują się z odbiorem towarów w oczekiwaniu pomyślniejszych koniunktur rynkowych. System ten był prawdziwą plagą na wszystkich kolejach rosyjskich i przynosił milionowe straty wskutek zatrasowania przewozu towarów kolejami.

Kwestya mięsna w Warszawie.

Mięso wszelkich gatunków od okresu przedświątecznego jeszcze podrożało: według onegdajszych cen targowych, wołowina była sprzedawana od 95 kop. do 1,20 rb. za funt, baranina — 80 kop. za funt, wieprzowina świeża — 1,00 — 1,20 rb. za funt, cielecina — 90 — 1,00 rb. Za przyczynę podrożenia rzeźnicy uważają zmniejszony dowóz. W sprawie tej czytamy w „Kuryerze Warsz.“ co następuje:

Gdy władze zdecydowały wprowadzenie monopolu, po szeregu narad w cechu rzeźników, w zarządzie miejskim oraz u rzeźników koszernych nastąpiło porozumienie w tem znaczeniu, że monopolista miał oddawać cały transport wołów do rozporządzenia zarządu miasta. Specjalna komisya miejska, na zasadzie już zawartej umowy, miała oddawać mięso do uboju i podziału organizacyi rzeźników, liczącej 20 członków, którzy określili liczbę jatek do sprzedaży.

Aresztowanie monopolisty wywołało zwłokę, która trwać będzie dopóty, dopóki władze nie powierzą przywileju na dostawę mięsa innej osobie, spółce lub instytucyi. Wiemy, że o otrzymanie zyskowego przywileju zabiega już kilku przedsiębiorców. Zarząd miejski w danej chwili nie bierze czynnego udziału w rozwiązaniu dostawy mięsa.

Podług opinii cechu rzeźników, zarząd miasta powinien wystąpić do władz ze swą ofertą i przyczynić się do tego, aby tak ważny artykuł żywności, jak mięso, był dostarczany i sprzedawany w możliwie normalnych warunkach prowiantowania miasta. Do niego winna być włączona sekcya mięsna przez stworzenie specjalnej komisji.rzeczoznawców.

Umowa monopolisty Rosenberga z agentami zapewniała mu 4 grosze zysku od funta żywej wagi. Stanowi to, mniej więcej, 10 rb. zysku na każdej sztuce bydła. Władze pozwoliły sprowadzać 700 wołów tygodniowo (dla ludności cywilnej), czyli po 100 sztuk dziennie. Zysk zatem monopolisty, którym mógłby być zarząd miejski, wynosi tysiąc rubli dziennie, czyli 365,000 rocznie. Naturalnie zarząd miejski mógłby zrezygnować z tak poważnych zysków, natomiast mógłby obniżyć cenę mięsa dla spożywców.

Obecny stan sprzedaży mięsa, jak wyjaśnił starszy cechu rzeźników, p. Danowski, winien być corychlej uporządkowany, gdyż nadużycia mnożą się w sposób niesłychany. Brak wołowiny wielu pomyslowych właścicieli sklepów z mięsem uzupełnia koniną, sprzedawaną jako mięso wołowe zamiast po 20 — 30 kop. po 90 do 1,20 kop. za funt. Mnóstwo osób spożywa dziś koninę, sądząc, że to mięso wołowe, nie każda zaś gospodyni lub służąca potrafi te gatunki mięsa odróżnić. Stąd wzrósł bardzo popyt na koninę, dostarczaną nieraz bez kontroli i z chorych sztuk. Rewizya w niektórych jatkach przy ul. Hożej w tych dniach wykryła te nadużycia. Gdyby, w razie ujawnionych nadużyć, sprawy były niezwłocznie skierowane do sądów — niewątpliwie oszustwa rychłoby się zmniejszyły.

Podwyższenie ceny mąki w Austrii.

Austriackie ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi urzędami centralnymi zwołało wojennemu Zakładowi dla obrotu zbożem zmienić odpowiednie przepisy co do miewa. Według tego miewa się będzie teraz z pszenicy 3 proc. grysu, 15 proc. nowego typu mąki do gotowania nr. 2, 64 proc. mąki do chleba, i 15 proc. otrębów. W ten sposób na ogół wyrób mąki podniesie się z 78 proc. na 82 proc., a więc do tego wymiaru, jaki jest teraz stosowany w Niemczech i na Węgrzech. Wytwarzanie mąki piekarskiej i dotychczasowego typu mąki do gotowania nr. 1 wstrzymuje się. Konieczne wstrzymanie wyrobu delikatnych gatunków mąki prowadzi jednak do dotkliwego ubytku w poborach pieniężnych, na kosza wytwarzania mąki wpływają niepomyślnie również większe importy rumuńskie, ponieważ towar rumuński obciążony jest wysokim frachtem i rumuńskim cłem wywozowym. Dlatego nieuniknionem jest podwyższenie ceny mąki, które przedstawia się jak następuje:

Przy mące na chleb podwyższenie ceny jest stosunkowo małe, mianowicie z 42 k. na 47 k. za 100 kg., tak, że cena chleba w handlu detalicznym po 4 hał. za 70 gramów może być utrzymana. Przy innych produktach mącznych znajdują większe zwyki cen. Mianowicie (ceny od stacyi młyni) mąka piekarska i grys 110 k. za 100 kg., mąka do gotowania nr. 1 90 k., mąka do gotowania nr. 2 75 k.

Nowe przepisy i ceny wchodzą w życie od 1 stycznia 1916.

Zakaz urządzania wyprzedaży.

Głównodowodzący na Marchię wydał następujące rozporządzenie:

„Na podstawie paragrafu 9 pruskiego prawa o stanie obłączenia z 4 czerwca 1851 r. względnie paragrafu 4 bawarskiego prawa o stanie obłączenia z 5 listopada 1912 r., łącznie z najwyższym rozporządzeniem gabinetowem z 31 Marca 1912 r., dotyczącym przejścia władzy wykonawczej na władze wojskowe, zakazuje się niniejszem na miesiąc styczeń wszelkiego rodzaju specjalnych wyprzedaży, jak wyprzedaży inwenturowych i sezonowych, t. zw. białych tygodni albo dni, tygodni propagandy lub reklamy albo dni, jak również sprzedaży, przy których zapowiedziano zniżki na wyroby tkackie i materyały“.

Wobec tego zakazu, nie będą się odbywały wyprzedaże w różnych domach towarowych, które się już rozpoczęły.

Z ostatnich operacyi finansowych czwórnorozumienia.

Jak wiadomo, w połowie grudnia rozpoczęła się subskrypcya na trzecią pożyczkę wojenną. W związku z tem „Berliner Lok. Anz.“ zwraca uwagę, iż nie są ogłaszane biuletyny o postępach subskrypcyi. Prasa koalicyjna przepowiada wszakże wielkie powodzenie tej pożyczki. Należy jednak pamiętać, iż wielkie liźby nie mogą w danym wypadku oznaczać prawdziwego powodzenia, gdyż jak wiadomo, podczas subskrypcyi zamiast gotówki, przyjmowane są bony obrony narodowej, których znajduje się obecnie w obiegu za 11 i pół miliardów franków; zaś trzecią część sumy subskrybowanej wpłacać można 3 procentową rentą państwową po kursie znacznie wyższym od kursu dziennego.

Znaczenie posiada w ten sposób nie tyle suma subskrybowana, ile suma, wpłacona w gotówce. Co do tej ostatniej, niema jednak żadnych wiadomości.

W ostatnich dniach angielski minister finansów (kanclerz skarbu) zakomunikował, iż nowa angielska pożyczka wojenna wypuszczona będzie dopiero w przyszłym roku i napełni nie w styczniu. Rynek pieniężny w An-

glii przedstawia się obecnie na skutek niepowodzeń militarnych i dyplomatycznych oraz w związku z emisją pożyczki francuskiej zbyt niekorzystnie, by pożyczka wojenna mogła mieć znaczniejsze powodzenie. Jednakże realizacya pożyczki nie da się na długo odroczyć, gdyż w Londynie nagromadziło się zbyt dużo krótkoterminowych zobowiązań rządowych, zaś drugi kredyt amerykański jest na wyczerpaniu.

W Petersburgu i Rzymie dzieje się jeszcze gorzej.

O Włoszech posiadano w ostatnich czasach mniej wiadomości, niż o innych państwach koalicyjnych, gdyż rząd włoski starał się ukryć rzeczywisty stan finansowy kraju. Minister wojny uzyskał pozwolenie przedstawienia rachunków za rok 1914-15 i następny. — Sytuacya finansowa musi jednak być bardzo niekorzystna, ponieważ w ostatnich czasach rząd zaprojektował podwyższenie podatków oraz pożyczkę wewnętrzną. Do tego dochodzi całkowita zależność finansowa od Anglii.

Odsunięcie przemysłu rosyjskiego na Wschód.

W tych dniach rosyjski minister skarbu wydał rozporządzenie, ażeby we wszystkich ustawach towarzystw akcyjnych lub udziałowych, tworzonych celem prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, znajdowało się zastrzeżenie, iż przedsiębiorstwa owe mogą być zakładane jedynie na wschód od południka moskiewskiego.

Rozporządzenie to już przed kilku miesiącami rozważane było przez radę ministrów i przez nią uchwalone. W dwóch wypadkach nawet zamieszczono świeżo rozporządzenie to w ustawach niedawno zatwierdzonych przedsiębiorstw, z których jedno jest rosyjskie (leźnia żelaza) a drugie szwedzkie (fabryka drutu i gwoździ).

Jak dotychczas, nowe rozporządzenie nie dotyczy fabryk dawniejszych, lecz ma być stosowane tylko do nowo powstających.

Produkcya nafty w Rosyi.

Produkcya ropy naftowej tych przedsiębiorstw rosyjskich, które należą do organizacyi p. f. „Shell“ wynosiła w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy r. ub. 77,3 mil. pudów, czyli o 3,3 mil. pud. (4,5 proc.) więcej, niż w r. 1914. Podział produkcy według poszczególnych przedsiębiorstw wynika z tablicy następującej (w mil. pud.).

Okręg Baku:	1915	1914
Tow. Kasp. - Czarnomorskie		
S. Szybajew i S-ka		
Tow. „Soczastniki“		
Tow. „Kawkaz“		
Ros. Tow. Naftowe		
Okręg m. Grozny:		
Tow. północno-kaukaskie		
Tow. Ros. „Standart“		
Okręg Ural ski		
Tow. Ural sko-kaspiskie	8,4	7,6
Razem	77,3	74,0

Wobec wysokich cen nafty i stosunkowo normalnych warunków pracy, przewidziane są dość wysokie zyski.

Giełda warszawska.

Notowania prywatne z dn. 7-go stycznia.
6-procentowa pożyczka m. Warszawy 1915 r.: żądano 101,50, ofiarowano 101.
5-procentowe listy zastawne m. Warszawy: żądano 92,35, ofiarowano 91,65, załatwiano 92.
4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy: żądano 86, — ofiarowano 85,25.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: żądane 96,35, ofiarowano 95,65, załatwiano 95,95 — 95,90.
4-procentowe listy zastawne ziemskie: żądane 86,25, ofiarowano 85,50, załatwiano 85,90 — 85,85

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWILOWSKI.

BI-BA-BO w Hotelu Savoy — Krótka 6.

W sobotę 8 i w niedzielę 9 stycznia 1916 r.

Zupełna zmiana programu

Nowy repertuar kabaretowy: Piosenka mikroba, Caeka, Narodowa sprawa, Strofy Antka i wiele innych melodyjnych piosenek, śpiewek, kupletów, atrakcyi satyrycznych i nastrojowych.

Koncert orkiestry J. Lasareff. Wejście 55 kop. Początek o godz. 9 wieczorem.

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 16 stycznia r. b. otworzyłem przy ul. Piotrkowskiej nr. 79

Kantor wymiany (Wechselstube)

Polecając się łaskawym względem Szan. Klienteli, pozostaję Z poważaniem Filip Goldsobel.

Kalendarze Marjańskie

są do nabycia w biurze dzienników A. GĘBALSKIEGO, Łódź, Piotrkowska 27.

Wyprzedaż 40% n. c. z Resztki Koraliki i Satyny na suknie i bluzki od rb. 2 do 5. Bostony i Szawloty i różne tow. na męskie i damskie kostiumy od rb. 5 do 15. Zimowe oraz jesien. tow. na męskie i damskie palta w dobr. gat. od rb. 8 do 15. Oraz balowe, żałobne towary, a także na fartuchy i getry. CEGIELNIANA 43, czwarty dom od Piotrk. w podwórzu

Zaginął dowód Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego na zastaw ruchomości. Warszawa, Przejazd № 1, za № 254292.

Knotke Bronisław, profesor, szkoly kupieckiej w Łodzi, za mieszkały w listopadzie 1914 r. przy ul. Cegielnianej l. 86, przoszony jest o danie znaku życia za pośrednictwem „Godziny Pol ski“.

Potrzebny lekki wózek ręczny w dobrym stanie. Oferty pod „Wózek“ w administracyi „Godziny Polskiej“, Warszawa Chmielna № 10.

Kapusta kwaszona do sprzedania hurtownie i detalicznie. Franciszkańska № 65, w sklepie



Czy chcesz, obywateli, ubierać się modnie? Zajdź do mnie: kupisz tamto frak, żakiet, lub spodnie.

Magazyn Ubiorów Męskich

STEFAN PROSIŃSKI

Warszawa, ul. 5-to Krzyżna 26, tel. 295-09.

WIELKA WYPRZEDAŻ NOWOROCZNA.

Ceny umiarkowane.

IV Cesarско-Niemiecka Wojskowa Dyrekcya kolejowa w Warszawie.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na liniach kolejowych na **wschód** od Wisły,
ważny **od 1 Grudnia 1915 roku.**

Godziny odejścia i przyścia pociągów są oznaczone podług czasu średnio-europ. Czas od godz. 6.00 wiecz do godz 5.59 rano oznaczony jest przez podkreślenie minut. Na pociągi pociągowe, oznaczone literą „D“ przyjmowani są tylko poddani niemieccy i austriacko-węgierscy, przyczem za przejazd w tych pociągach pobierana jest opłata dodatkowa.

Pociągami pociągami „Pośp.“ przejazd nie jest ograniczony; również nie jest pobierana żadna opłata dodatkowa.

W pociągach pociągach „D“ kursuje 1, 2 i 3-cia klasa, a we wszystkich pozostałych tylko 3-cia klasa.

Opłata za przejazd pobierana jest po 8 fen. od kilometra i osoby. Dzieci od lat 5 do 10 placą połowę ceny. Za przewóz bagażu płaci się po 2 marki od sztuki, bez względu na odległość.

8. Warszawa Wied. — Iłowo i z powrotem.

Osobow. 285. 3 kl.	Pośp. 176. 3 kl.	Osobow. 287. 3 kl.	STACYE	Pośp. 174. 3 kl.	Osobow. 284. 3 kl.	Osobow. 288. 3 kl.
715	1245	1145	odch. Warszawa Wied.	404	847	428
735	1205	1205	prz. Warszawa Kowelska	348	840	416
745	1111	1211	odch. Praga	340	820	404
755		1221	prz. Płudy		817	392
818		1247	odch. Jabłonna		800	380
831		1255	prz. Chotomów		783	368
838		115	odch. Nowy Dwór		765	356
849	155	122	prz. Modlin	254	723	328
859	205	125	odch. Pomiechówek	246	715	316
908		147	prz. Pienki		705	304
920		159	odch. Nasielsk		688	292
940	225	210	prz. Lubomin	235	644	264
940		220	odch. Świercz		633	252
960		220	prz. Gąsiec		628	240
1004		243	odch. Gołoczin		610	228
1014		244	prz. Różki		599	216
1028		302	odch. Ciechanów	136	590	204
1034	313	314	prz. Pawłowo	134	585	192
1037	315	320	odch. Konopki		571	180
1052		325	prz. Weźmy		510	1221
1103		345	odch. Mława	1258	445	1204
1117		400	prz. Iłowo	1245	480	1151
1129	351	412	odch. Iłowo			
1134	356	417	prz. Gdańsk			
1142	404	425	odch. Królewic (Pr.)			
1212		485	prz. Berlin Friedriehstr.	1214	127	1055
515	825	1004	odch. Berlin Friedriehstr.	800	800	815
715	1227	1245	prz. Berlin Friedriehstr.	621	621	339
1222	606	725	odch. Berlin Friedriehstr.	1121	1121	942

9. Warszawa Wied. — Małkinia i z powrotem.

Pośp. 176. 3 kl.	Osobow. 316. 3 kl.	Osobow. 318. 3 kl.	STACYE	Osobow. 317. 3 kl.	Osobow. 319. 3 kl.	Pośp. 177. 3 kl.
750	840	620	odch. Warszawa Wied.	1245	752	910
800	900	620	prz. Warszawa Kowelska	1228	728	915
850	942	722	odch. Wołomin	1185	701	915
904	1005	745	prz. Tuszcz	1185	627	821
	1015	755	odch. Łochów	1185	627	815
	1049	825	prz. Zielonice	1056	525	
1111	1111	825	odch. Małkinia	1012	510	710
1010	1184	915	prz. Małkinia			
1020	1150	920	odch. Małkinia	955	450	700
1222	261	1221	prz. Białystok	700	154	504

10. Warszawa — Siedlce — Łuków i z powrotem.

Pośp. 172. 3 kl.	Osobow. 310. 3 kl.	Pośp. 170. 3 kl.	Osobow. 312. 3 kl.	Pośp. 314. 3 kl.	STACYE:	Osobow. 311. 3 kl.	Osobow. 313. 3 kl.	Pośp. 171. 3 kl.	Osobow. 315. 3 kl.	Pośp. 173. 3 kl.
739	920	1232	600	1200	odch. Warszawa Wied.	520	1207	516	822	1012
755	986	1248	616	1216	prz. Warszawa Kowelska	515	1158	505	807	957
958			628	1228	odch. Rembertów	482	1180		745	
1013			655	1233	prz. Miłosna	452	1115		720	
851	1039	144	719	119	odch. Nowo-Mińsk	411	1049	404	702	900
858	1044	146	724	124	prz. Mrozy	406	1044	402	685	858
	1112		752	122	odch. Broszków	329	1020		621	
	1140		820	220	prz. Siedlce	311	953		603	
959	1202	252	842	242	odch. Siedlce	248	928	256	540	722
1006	1212	258	852	252	prz. Łuków	228	928	249	520	745
1048	1249	328	929	322	odch. Łuków	201	945	211	458	727
1058	1259	346	939	330	odch. Łuków	151	885	201	445	657
1251	321	544	1201	601	prz. Brześć Litewski	1129	650	1203	221	459
267	267			857	odch. Lubartów	728		1203	1203	
530	530	530		801	prz. Dęblin	743		859		

11. Łuków — Dęblin i z powrotem.

Osobow. 297. 3 kl.	Osobow. 299. 3 kl.	STACYE	Osobow. 296. 3 kl.	Osobow. 298. 3 kl.
680	359	odch. Łuków	1080	514
687	406	prz. Łapiguz	1024	908
704	453	odch. Krzywda	967	841
731	500	prz. Leopoldów	930	814
747	516	odch. Ryki	914	787
801	580	prz. Dęblin	858	741

12. Warszawa Wied. — Dęblin i z powrotem.

Osobow. 306. 3 kl.	Osobow. 308. 3 kl.	STACYE	Osobow. 307. 3 kl.	Osobow. 309. 3 kl.
828	490	odch. Warszawa Wied.	948	948
844	449	prz. Warszawa Kowelska	927	920
903	511	odch. Wawer	904	902
915	534	prz. Falenica	880	882
929	557	odch. Otwock	858	852
949	554	prz. Celestynów	819	824
1010	615	odch. Pława	787	802
1020	625	prz. Garwolin	747	752
1022	621	odch. Ruda Tułubska	727	728
1042	627	prz. Sobolew	728	731
1102	709	odch. Życzyn	705	710
1121	727	prz. Dęblin	647	651
1137	745	odch. Dęblin	650	654

13. Małkinia — Willenberg i z powrotem.

Osobow. 292. 3 kl.	Osobow. 294. 3 kl.	STACYE	Osobow. 293. 3 kl.	Osobow. 295. 3 kl.
1018	580	odch. Małkinia	952	450
1030	548	prz. Orto	941	439
1040	553	odch. Biel	921	429
1058	602	prz. Ostrów-Komarowo	919	417
1108	620	odch. Jelonka	908	401
1119	621	prz. Gocla	882	350
1139	641	odch. Gucin	842	340
1141	652	prz. Daniszewo	820	328
1151	702	odch. Ostrołęka	819	317
622		prz. Łąpy		714
722		odch. Białystok		611
611	130	odch. Białystok	1152	722
714	220	prz. Łąpy	1259	622
1208	715	odch. Ostrołęka	804	303
1228	724	prz. Grabowo	749	247
1231	742	odch. Nakło	740	238
1245	757	prz. Ząbki Wielkie	721	234
1259	811	odch. Jarząbka	712	210
118	825	prz. Parciaki	688	156
124	825	odch. Olszewka	647	145
134	845	prz. Rachujka	627	125
149	901	odch. Flammberg	629	120
206	912	prz. Willenberg Półn.	606	104
210	922	odch. Willenberg Półn.	600	1238
240		prz. Willenberg Półn.		1229

14. Małkinia — Siedlce i z powrotem.

Osobow. 302. 3 kl.	Osobow. 304. 3 kl.	STACYE	Osobow. 303. 3 kl.	Osobow. 305. 3 kl.
1017	540	odch. Małkinia	940	451
1027	540	prz. Treblinka	921	442
1045	558	odch. Telaki	918	424
1108	616	prz. Kostki	895	406
1116	612	odch. Sokółków	841	353
1119	622	prz. Podjezdno	828	348
1141	624	odch. Siedlce	817	328
1201	714	prz. Siedlce	758	307
1212	822	odch. Siedlce		349
1248	929	prz. Łuków		211
321	1201	odch. Brześć Litewski		1203
530		prz. Dęblin		859
297		odch. Lubartów		1208

15. Łuków — Lubartów i z powrotem.

Osobow. 300. 3 kl.	Osobow. 290. 3 kl.	Osobow. 320. 3 kl.	STACYE	Osobow. 291. 3 kl.	Osobow. 321. 3 kl.	Osobow. 301. 3 kl.
700	100	350	odch. Łuków	202	621	922
731	151	421	prz. Bedlno	182	622	882
818	218	508	odch. Parczew	1247	545	811
857	218		prz. Lubartów	1248		801
			odch. Lubartów	1208		722
	208		prz. Lubartów			
	241		odch. Lublin			